90 lat budynku szkoły w Jasieniu

60 lat MK PZKO w Jasieniu

Zarząd MK PZKO w Nawsiu - Jasieniu oraz autorki - Ewa Kiedroń, Emilia Sikora, Janina Podgrabinska - dedykują niniejszą publikację wszystkim

nauczycielom,
uczniom,
rodzicom
i przyjaciołom szkoły

członkom,
działaczom
i sympatykom
MK PZKO w Jasieniu

W Jasieniu 12.11.2016

Jak hańdowni bywało ... i w Jasieniu

Reprodukcje drzeworytów Jana Wałacha

SZKOŁA W JASIENIU – 90 LAT BUDYNKU

Nie w marmurze królujesz,
srebrze, ni w kamieniu,
tylko wśród groni beskidzkich
szkoło nasza w J a s i e n i u

POLSKA SZKOŁA W JASIENIU wkładała do naszych dłoni książkę i pióro, uczyła elementarza życia, kształtowała wyobraźnię i charakter.

W trosce o lepszą przyszłość swych dzieci, po usilnych staraniach co światlejszych obywateli Jasienia na parceli, którą ofiarował gazda Paweł Rucki, wymierzono 30 arów i wybudowano w latach 1925-1926 piękny i na owe czasy nowoczesny budynek szkolny. Świadczy on o wielkiej ofiarności i o tym, że prości górale spod Kozubowej rozumieli potrzebę nauczania i wychowania nowych pokoleń, konieczność szerzenia oświaty i kultury wśród młodzieży i dorosłych, boć nauczyciele dbali nie tylko o kształcenie miejscowych dzieci, ale byli też inicjatorami imprez kulturalnych i pomysłodawcami wielu przedsięwzięć tutejszego polskiego społeczeństwa. Budowę powierzono prywatnej firmie Klimek z Jabłonkowa. Poza fachowcami wspomnianej firmy znalazło przy budowie zatrudnienie kilka miejscowych obywateli. Zwózką materiału budowlanego zajęli się miejscowi rolnicy, którzy konno z trudem pokonywali przeszkody złej drogi. Jesienią 1925 roku po wykopaniu gruntów, zbudowano fundamenty szkoły a dzięki dostatkowi sił roboczych już za rok budynek szkolny z jedną klasą, kancelarią i dwoma pokojami mieszkalnymi dla kierownika, stanął otworem, by przyjąć pierwszych wychowanków.

Zanim jednak nowy budynek szkolny przyjął pierwszych uczniów, dziatwa z Jasienia 25.3.1925 rozpoczęła swoją edukację w skromnych warunkach w prywatnej izbie w domu nr 38 u Kawuloków. Była to filia szkoły w Nawsiu. Nauczycielami była pani Anna Marschałek oraz nauczyciel Henryk Dobesch.

Przed szkołą u Kawuloków

Były to czasy gwałtownej czechizacji, toteż pedagog polskiej szkoły miał pracę utrudnioną. W roku 1930 nowo wybudowana szkoła zyskała samodzielność, jej kierownikiem był nauczyciel Henryk Dobesch a od roku 1932 Leonard Guńka.

Nauczyciele zapisali się złotymi literami w historii osady pod Kozubową. Wspomnieć należy między innymi kierownika Leonarda Guńkę, który w 1933 roku był inicjatorem budowy Strażnicy w Jasieniu, późniejszego Domu Kultury, dyrektorów Pawła Klusa oraz niezmordowanego społecznika Jana Cieślara, albo nauczyciela Stanisława Recmanika.

Kiedy w roku 1869 cesarz Franciszek Józef I wydał ustawę szkolną dotyczącą obowiązku edukacji w języku ojczystym, dzieci z Jasienia i spod Kozubowej chodziły do szkoły w Milikowie i w Nawsiu. Względy religijne dyktowały, że dzieci rodzin katolickich uczęszczały do szkoły wyznaniowej w Milikowie, zaś ewangelickich częściowo w Milikowie i Nawsiu. Podkreślić należy fakt, że o każdej porze roku była to droga na piechotę. „*Zacofane było życie w osadzie, kaj nie było szkoły – wspominała śp. pani Ewa Kantorowa – dziecka chodziły do szkoły głównie w zimie, bo w lecie trza było pumogać na gazdówce. Ty spod samej Kozubowej w zimie szły do pasu w śniegu na Milików, w szkole kapke obeschły a już trza było iść do chałupy*”.

Na pytanie, do jakiej szkoły uczęszczała, pani Kantorowa odpowiedziała, że do polskiej obok kościoła ewangelickiego w Nawsiu, bo wtedy innej szkoły tu nie było, tylko polskie. Wspaniałe były jej wspomnienia o księdzu Franciszku Michejdzie, którego uczniowie bardzo kochali. Mówili do niego tatulku, a on nie tylko religii uczył, ale czasem też mówił o ogrodnictwie, o rodzinie. Nie lubił gazdów, którzy wysiadywali po gospodach, a nie troszczyli się o swe żony i dzieci. Potem w niedzielę na kazaniu nie wahał się według nazwisk wymienić tych gazdów, którzy siedzieli w gospodzie nawet cały tydzień.

Losy szkoły, tak jak losy ludzi nie układały się zawsze pomyślnie. Musiano pokonywać wiele przeszkód i trudności, brak zrozumienia, gospodarczy kryzys, no i zwalnianie z pracy między innymi z powodów narodowościowych. Szkoła jednak tętniła życiem. W nowo wybudowanej strażnicy dziatwa szkolna co roku wystawiała przedstawienia szkolne. Okres czasu, w którym w Jasieniu pracował nauczyciel Leonard Guńka, należy do okresu bardzo owocnego w pracę społeczną i kulturalno-oświatową. W tym też okresie przy szkole powstało boisko, założono ogród owocowo-warzywny i wykopano studnię. Szkoła otrzymała dużo pomocy naukowych.

W roku 1934 – 1935 zapisało się do szkoły 45 uczniów, kierownik Leonard Guńka otworzył drugą klasę, którą prowadził nauczyciel Adolf Pytlik. W 1938 roku kierownik Guńka odszedł, szkołę przejął nauczyciel Władysław Zaparth, a jej kierownikiem został mianowany Karol Malik. Z powodu wielkiej liczby uczniów otwarto trzecią klasę, w której uczyła nauczycielka Jadwiga Banaś. Już wtedy organizowano wycieczki oraz festyny, które odbywały się Pod Grapą czy też w Brzeziu (u Warcopa).

Kierownik Guńka i nauczycielka Banaś przed szkołą

Kierownik Leonard Guńka
i nauczyciel Adolf Pytlik z dziećmi.

Kierownik Leonard Guńka z klasą

Rok szkolny
1934-1935

Wycieczki i festyny

Pochód od szkoły na festyn pod Grapę

Pochód na festyn szkolny w Brzeziu (u Warcopa)

Festyn szkolny 15.7.1934

Okres II wojny światowej był dla rodzin z Jasienia bardzo trudny. Dziewięć rodzin zostało wywiezionych na roboty przymusowe do Reichu, nauczyciele wysłani i represjonowani w obozach koncentracyjnych. Wrócili nauczyciele Karol Malik (więziony w obozie Saksenhausen) i Paweł Klus, wysłany do obozu koncentracyjnego Mauthausen-Gusen a później do obozu pracy w Lintzu.

Nauczyciel Adolf Pytlik, uciekając przed frontem na wschód razem z żoną i maleńką córeczką, doszedł aż do Kowla na Ukrainie. Po powrocie w rodzinne strony pracował w Łomnej jako urzędnik (znał dobrze język niemiecki), toteż o zamiarach Niemców zawsze z wyprzedzeniem informował miejscowych partyzantów.

Natomiast nauczyciel Władysław Zaparth nie wrócił, został aresztowany i stracony we Frysztacie. Nauczycielka Jadwiga Banaś wyjechała do Polski. W tym okresie w szkole znajdowało się niemieckie przedszkole, tzw. Ochronka, które prowadziła Niesłanikówna z Nawsia – Potoków. Wszystkie dzieci z Jasienia uczyły się w budynku czeskiej szkoły, w tym czasie niemieckiej, w której uczył do końca wojny nauczyciel z Karwiny Wilhelm Polak.

„Jak my tam zaczli chodzić do tej niymiecki szkoły, to my se tyn piyrszy rok mógli kapke pumogać po naszymu, ale za rok my musieli aji na lekcjach aji na przerwach mówić jyny po niymiecku, a to było straszne. Niewiela my rozumieli, przemało my sie nauczyli, głównie my sie boli, ale nikiere słowa se dobrze pamiętóm jeszcze aji dzisio”, wspominała pani Maria Pawlusowa.

Po wojnie szkołę otwarto w listopadzie 1945 roku. Kierownikiem (dyrektorem), a zarazem nauczycielem jednoklasówki (klasy 1-5) został mianowany Paweł Klus, który w 1938 roku uczył w Milikowie, w Jasieniu uczył przez 10 lat. Inwentarz i urządzenie wewnętrzne szkoły podczas okupacji niemieckiej w znacznej części zniszczono a częściowo rozkradziono, nie było książek ani pomocy do nauki. Powołano do pomocy organizację rodzicielską, która pomagała szkole w najbardziej krytycznym czasie. W Jasieniu polska szkoła znów ożyła. Nie tylko nauczała, była też ośrodkiem życia kulturalnego miejscowych Polaków. Dla dzieci były organizowane wycieczki i festyny. Najbardziej lubianą imprezą była Gwiazdka z choinką i prawdziwymi pod nią prezentami. Dla rodziców dzieci przygotowywały programy kulturalne. Kierownik szkoły przychodził też do domów przebrany za Mikołaja i przynosił skromne podarunki

Warunki pracy w powojennej szkole były bardzo trudne. Skromnie wyposażona klasa, stare ławki z otworami na kałamarze –wtedy pisały

dzieci stalówkami, a w kałamarzu był atrament.

Nie było potrzebnych książek do nauki i nawet żona kierownika pomagała mężowi przepisywać teksty z pojedynczych egzemplarzy podręczników, żeby na lekcjach mogły z nich dzieci korzystać.

W szkole schodziła się również młodzież. Pani Zuzanna Kantorowa wspominała, że kierownik Klus przygotowywał przedstawienia teatralne, które młodzież wystawiała w Milikowie w gospodzie U Mrózka oraz w Nawsiu w gospodzie U Kosa.

A jak się wtedy bawiono? Bardzo serdecznie na festynach, spotkaniach w szkole lub w przyrodzie. Tradycją stało się smażenie jajecznicy, najczęściej w Sośniu w poniedziałek na Zielone Święta.

Paweł Sikora (Grzibek)

Jan Cieślar

Dzieciom jajecznica smakowała

Do historii przeszło smażenie jajecznicy z roku 1956 u Jana i Julii Sikorów na Kurajce. W otoczeniu lasów, z przepięknym widokiem na okoliczne góry i dolinę Jabłonkowa, z inicjatywy ówczesnego kierownika Pawła Klusa i jego żony Alojzji mieszkańcy Jasienia podpisywali pierwsze deklaracje do PZKO. Akcja odbyła się (według wspomnień śp. Emili Gazurowej) w stodole u Sikorów na Kurajce i tak zaczęło pisać swoją historię koło PZKO Jasienie.

Nauczycielami w szkole pod wieżyczką w Jasieniu byli kolejno – Franciszek Kowolowski, Edeltrauda Jursa, Lidia Samiec. W latach 1960-68 szkoła była dwuklasowa i kolejnym pedagogiem była Marta Kantor - Molinkowa a później Stanisław Recmanik (bardzo lubiany przez uczniów), który od roku 1972 był dyrektorem aż do zamknięcia szkoły w roku 1974. On to każdą imprezę szkoły i PZKO uwiecznił na fotografii, czego w takim rozmiarze w Jasieniu dotychczas nikt nie robił.

Tu w Jasieniu znalazł nauczyciel Recmanik partnerkę swego życia Hanię Bocek, która również swemu mężowi pomagała tak w szkole, jak i w pracy społecznej. Zresztą była znanym aktorem amatorem.

Ten oto wiersz usłyszeli z ust Zosi Sikora i Janiny Gazur, uczennic szkoły w Jasieniu w dniu ślubu.

Niech Wam życie kwitnie majem,
Dom Wasz będzie cudnym rajem.
Niech Wam szczęście zawsze sprzyja,
Troska niech Wasz dom omija.....

A gdy przyjdą smutki, żale,
Nie lękajcie ich się wcale.
Bo i chmury są potrzebne,
aby były śpichrze pełne....

Jan Cieślar i Stanisław Recmanik z uczniami

Praca na polu JSR

Gry na boisku szkolnym

Najdłużej, bo 16 lat, kierownikiem szkoły w Jasieniu był Jan Cieślar. Swą funkcję pełnił od roku 1956. Jego niegasnąca energia i werwa do pracy zawodowej i społecznej udzieliła się niejednemu obywatelowi osady. Zależało mu, by dzieci z jego szkoły były bardzo dobrze przygotowane do dalszej nauki w szkole w Jabłonkowie. Nie tylko nauka, ale również praca pozalekcyjna była w tym okresie bardzo ważna. A z czego się składała? Były to szkolne przedstawienia teatralne, programy okolicznościowe na wielu zebraniach PZKO i nie tylko, wycieczki, festyny i wiele innych akcji, które stały na wysokim poziomie.

Przedstawienia teatralne szkolne:

rok 1957	W noc świętojańską – wystawiano w Milikowie
rok 1958	Zaśnij oczko -wystawiano w Milikowie
rok 1959	Kopciuszek z orkiestrą Władysława Winklera- już w Jasieniu
rok 1960	Spiący rycerze w Czantorii
rok 1961	O sierotce Marysi
rok 1962	Baba Jaga
rok 1963	Jagienka i Smok
rok 1964	Królewna Śnieżka i 7 krasnoludków
rok 1966	Zielony wilk

1963 - Jagienka i Smok

Występ na 40-lecie szkoły

Dzięki zdolnościom organizacyjnym kierownika Jana Cieślara oraz ofiarnej pracy rodziców zrzeszonych w SRPSz szkoła została rozbudowana i unowocześniona. W 1958 roku, dzięki pomocy pracownika wydziału szkolnictwa w Czeskim Cieszynie, pani Anny Sikorzanki-Grzibek z Jasienia, otrzymuje szkoła dotację w wysokości 20 000 Kc, za które zainstalowano do budynku szkolnego wodociąg, zmodernizowano klasę i mieszkanie oraz opłocono ogród i boisko. W tym okresie prezesami SRPSz byli Jan Sikora (Grzibek) i Jan Szmek z Kurajki.

Kierownik Jan Cieślar miał wspaniałą małżonkę, Helenę, która wtedy stała przy mężu tak w pracy zawodowej, jak i społecznej. Bardzo często sama była inicjatorem i realizatorką niejednego przedsięwzięcia. Pisząc zaproszenia (często to robiła właśnie ona) na zebrania PZKO lub akcje szkolne, na odwrocie zaproszenia przypisała przepis na ciastko lub jakieś danie mięsne.

Dzieci występowały na scenie w strojach, które bardzo często szyła właśnie ona, żona kierownika, którą wszyscy nazwali „kierowniczką". Mieszkanie Cieślarowie mieli w szkole, toteż ich kuchnia często służyła do przygotowania podarunków na Gwiazdkę, pieczenia ciastek i pączków, a jak by czegoś zabrakło to. „.....kierowniczka bedzie mieć i po kłopocie.....".

Okres, kiedy to Jan Cieślar był dyrektorem, należy do najowocniejszych okresów szkoły. Nigdy jego uczniowie nie zapomną o porannych piosenkach przed rozpoczęciem lekcji i o jego grze na klarnecie czy skrzypkach. I oczywiście o pożegnaniu po lekcjach, kiedy ubrani ustawiali się do wyjścia parami przed drzwiami, kierownik je żegnał głośnym „DOWIDZENIA DZIECI", a w zamian usłyszał odpowiedź „DOOWIIIDZEENIA", po czym uczniowie opuścili mury szkolne, pędząc do swych domów rozsianych

po całym Jasieniu aż pod samą Kozubową. Ławki zostawiali uprzątnięte, szatnię tak samo, zgodnie z wymaganiami uczącego, żeby następnego dnia szkoła przywitała ich uśmiechem.

Jan Cieślar z dziećmi w „Gwiazdkowym" programie

Gwiazdka 1963

Baliki w DK

Edukacja w szkole w Jasieniu stała na bardzo wysokim poziomie, toteż uczniowie byli prymusami nie tylko w szkole w Jabłonkowie, ale i w szkołach średnich, a wielu z nich ukończyło studia wyższe z dyplomami inżynierów, lekarzy czy magistrów.

Wiele jasieniarskich rodziców dbało o wykształcenie swoich dzieci już nawet w okresie międzywojennym, posyłając je do szkoły wydziałowej w Jabłonkowie lub Bystrzycy. Dawały one dobre podstawy do dalszych studiów. „Boć tylko człowiek uczony z książęty zasiada a ten kto nic nie umie, temu wszędzie biada" (Jan Kochanowski). Jakże to mądre i ponadczasowe, ważne zawsze i wszędzie.

Pierwszymi „jasieniorzami", którzy ukończyli studia wyższe, byli dwaj synowie oraz córka Anny i Adama Sikorów – Grzibków. Ich syn Paweł uzyskał tytuł magistra filozofii na Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie (UJ) już w roku 1946, doktorat w roku 1949. Profesorem nadzwyczajnym na UJ został mianowany w roku 1972. Prowadził badania antropologiczne w Afryce, był wykładowcą na UJ a później prorektorem.

Kolejny syn Józef Sikora ukończył studia na UJ w Krakowie w roku 1952 jako magister inżynier. Prawie całe życie zawodowe poświęcił pracy w Lasach Państwowych w Podolińcu na Słowacji, wykonując różne funkcje, w tym i funkcję dyrektora Lasów Państwowych.

Ing. Zuzanna Kubatkowa, siostra wyżej wymienionych, od początku lat 50. aż do emerytury uczyła fachowych przedmiotów w szkole ekonomicznej w Czeskim Cieszynie. Wraz z bratem Józefem była uczennicą jasieniarskiej szkoły i zawsze o niej i jej absolwentach pamiętała.

Uczniowie szkoły zachowali w pamięci wiele niezapomnianych momentów spędzonych w ławie szkolnej w Jasieniu. Kierownik Cieślar nie tylko uczył czytać, liczyć, pisać, ale znalazł czas, by swym uczniom pokazać ciekawe miejsca osady, by zbierać płody leśne i poznawać ciekawych ludzi Jasienia.

W roku 1974, z powodu braku uczniów, szkoła została zamknięta i dwunastka dzieci przeszła do szkoły nawiejskiej. Dzięki staraniom jasieniarskich rodziców otwarto w budynku szkoły Dzieciniec, w którym pracowała jako wychowawczyni pani Kazimiera Martynkowa, kucharką, a zarazem tercjanką była pani Emilia Gazurowa.

Od roku 1975 działało tu przedszkole dla ponad dwudziestki dzieci z kierowniczką panią Hertą Kubiszową z Trzyńca, która była wspaniałym pedagogiem i opiekunem, lubianym tak przez rodziców, jak i podopiecznych. Prezesem SRPSz został pan Adolf Kiedroń.

Kazimiera Martynkowa

Herta Kubiszowa z dziećmi

Po trzech latach polskie przedszkole przemieszczono do budynku czeskiej szkoły. Stworzenie odpowiednich warunków dla dzieci do zajęć i odpoczynku wymagało sporo pracy rodziców.

Szkoła w 2016 roku - budynek Domu Dzieci i Młodzieży

Budynek polskiej szkoły został wynajęty przez Dom Dzieci i Młodzieży w Jabłonkowie. Cieszy fakt, że budynek ten służy po dziś dzień jako ośrodek szkoleniowy i rekreacyjny dzieciom i młodzieży. Nawet MK PZKO korzysta z niego przy organizowaniu pewnych imprez, np. uroczyste zebrania PZKO, porachunki po Gorolu z bogatym poczęstunkiem i inne.

Bardzo ciekawą akcją w budynku polskiej szkoły były w roku 2010 jubileuszowe 80. urodziny kierownika Jana Cieślara oraz 85. pana Jana Gazura. Pomysłodawca Ewa Kiedroń zaproponowała, żeby podarunkiem dla jubilatów był skromny poczęstunek przygotowany przez kilka pań i udział w imprezie seniorów Jasienia i nie tylko.

Państwo Cieślarowie i Gazurowie na uroczystości

Pomysł był wspaniały, uroczystość bardzo udana. Nie zabrakło klarnetu i akordeonu i oczywiście piosenek.

Jubilat - kierownik Cieślar wraz z synem

Uczestnicy przypomnieli sobie wiele wesołych historyjek z tamtych lat. Kierownik Cieślar zapewniał obecnych, że w Jasieniu i szkole pod wieżyczką przeżył wraz ze swoją żoną Helką najpiękniejsze i najowocniejsze lata. Zawsze żywo interesują się tym, co dzieje się w Jasieniu, a jak jest okazja ku temu, to zawsze przychodzą.

Przez wiele lat funkcję gospodarza ośrodka wykonywały członkinie MK PZKO Anna Sikorowa i Jana Kawulokowa. Oprócz obowiązków służbowych spełniały życzenia rodzin, by dzwonek na szkolnej wieżyczce oznajmiał, kto z Jasienia odchodzi od nas na zawsze.

Kiedyś dzwonek wzywał rano dzieci do szkoły (w okresie międzywojennym dzwonił dwukrotnie, najpierw by uczniowie skończyli wypasanie bydła, a po drugie, by już szli do szkoły, tzn. według wspomnień rano o godzinie 6,30 a potem o godzinie 7,45).

Dzwonek oznajmiał też południe a czasem pożar. Dzwoniono na białą sobotę wieczorem o godzinie 18., kiedy to według zwyczaju w ogrodach trzęsiono drzewami owocowymi, by zbudzić je ze snu zimowego i by był dobry urodzaj. Dzwoniły przeważnie tercjanki szkoły. Przez wiele lat była to Tereska Sikora z Jasienia później pani Helena Cieślarowa, pani Emilia Gazurowa, pani Anna Sikorowa a w końcu pani Janka Kawulokowa.Obecnie w razie potrzeby dzwoni Tadeusz Szkandera.

Każda mniejszość narodowa musi się trzymać za pomocą oświaty, żeby przeżyć. Naród dominujący na danym terytorium nie musi się obawiać o swe własne istnienie. Toteż obywatele osady Jasienie

otaczali swoją szkołę szacunkiem i wyrażali jej podziękowania w różny sposób. Jedną z form byłyuroczystości jubileuszowe. Uroczyście obchodzono ***40 lat szkoły w roku 1966.***

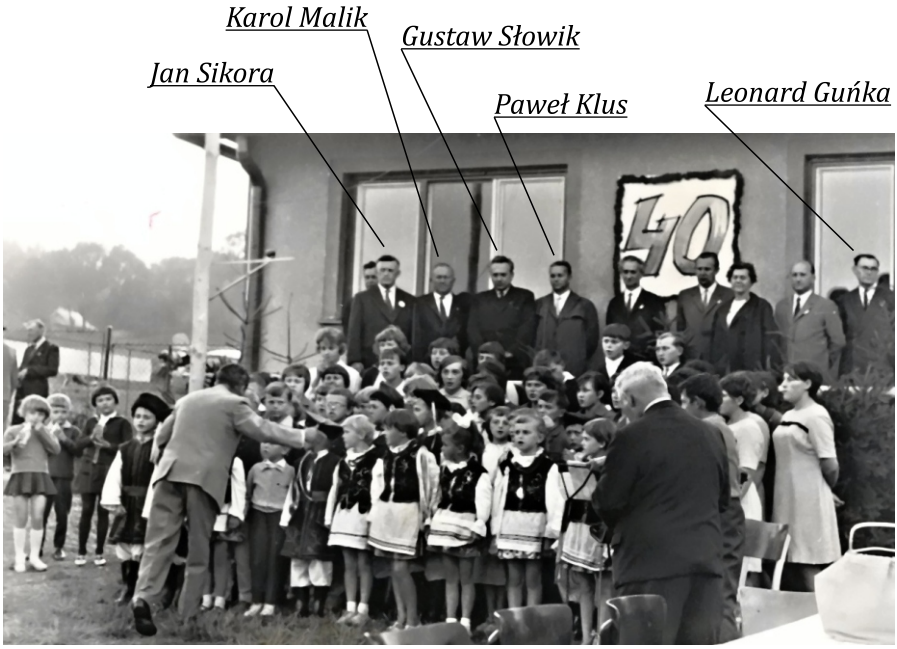

tak witając gości :

Witam zacnych gości,was ojcowie, matki
Na święcie kochanej polskiej pięciolatki !
Czy pięć latek liczy nasza pięciolatka ?
Nie trudno odgadnąć, to łatwa zagadka.
Dzisiaj swe czterdzieste urodziny święci.
Chciejcie to zachować na długo w pamięci !
Nie długi to okres w historii świata ,
ale jej historia jest bardzo bogata.
Matką naszej szkoły Macierz Szkolna była,
Która choć nieboszczka, wiecznie będzie żyła.
Ze czcią i wdzięcznością nasz lud, nasza szkoła.
Dzisiaj przed nią nisko swoje chylą czoła.
Bowiem tego domu cztery skromne ściany,
Jak kokosz kurczęta ten nasz lud kochany
Do się przygarnęła.
Tu całe Jasienie
Brało wychowanie oraz wykształcenie.
Już i w dawnych latach więcej niż gorzałkę
Jasienie ceniło wykształcenie, naukę !
Dobrze jest Wam starszym znana ta epoka,
Kiedy się uczono w chacie Kawuloka.
Rechtorzy w tych szkołach zawsze byli tacy,
Że znich wychodzili wzorowi Polacy.
Za wojny w Jasieniu zła nastała era,
Kiedy to z rozkazu faszysty Hitlera
Zamknięto nam szkołę, zakuto w niewolę,
szkołę przemieniono w niemieckie przedszkole !
Lecz nas nie złamały faszystów katusze,
Ani nie złamały nasze polskie dusze !
To Armii Czerwonej potęga i siła
Wolność nam przyniosła, wroga rozgromiła.
Znowu w naszej szkole brzmi ojczysta mowa,
Którą nasza młodzież nam zawsze zachowa.
Kochać ciebie będziem nasza polska szkoło,
W tobie przy nauce czas spędzać wesoło !
I razem z Czechami pracować z zapałem
Dla dobra ojczyzny, na jej cześć i chwałę!
Droga Polsko Szkoło ! My dzieci z Jasienia
złożyć tobie chcemy serdeczne życzenia.
Rozkwitaj nam szkoło jak ten kwiat wspaniały
i prowadź nas wszystkich do szczęścia i chwały !

W roku ***1976*** świętowano ***50 lat budynku polskiej szkoły*** w Jasieniu

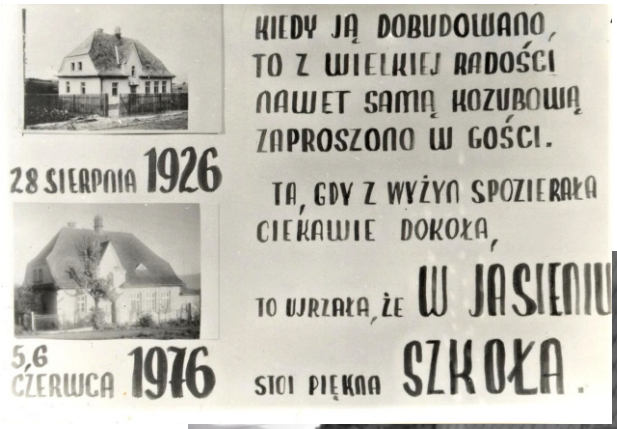

Pochód od szkoły do Domu Kultury

Wszystkich wita prezes SRPP - A.Kiedroń

90 lat budynku polskiej szkoły chcemy uczcić niniejszą publikacją.

Tadeusz Różewicz: Szanuj każde wspomnienie

STRAŻNICA

Zmieniło się oblicze Jasienia, zmienili się jego obywatele. Tylko potok Czarny spokojnie płynie sobie środkiem osady i niesie na swych wodach jej skromną historię. Tak jak wszędzie tak i w Jasieniu jest kilka ciekawych zdarzeń a jednym z nich jest wybudowanie w ciągu 90 dni Strażnicy, o której tak oto autentycznie wspominał nauczyciel Leonard Guńka, który w latach trzydziestych był kierownikiem jasieniarskiej szkoły. Wspomnienia zostały uzupełnione o pewne ciekawe dane historyczne i wspaniałe zdjęcia.

Ważnym wydarzeniem maleńkiej osady pod Kozubową było założenie samodzielnego oddziału straży pożarnej w roku 1932, kiedy to jasieniarscy strażacy odłączyli się od Nawsia. Samodzielna Ochotnicza Straż Pożarna liczyła 20 członków a jej naczelnikiem został znany ze swej tężyzny, ogólnie poważany Paweł Sikora – Grzibek z Kalinowego. Pracowali w bardzo trudnych warunkach. Ogólny kryzys gospodarczy ciążył najbardziej mieszkańcom osad podgórskich, którzy daremnie szukając jakiegokolwiek zarobku, ledwie wiązali koniec z końcem. Z powodu braku odpowiedniego lokalu zebrania straży pożarnej odbywały się kolejno u różnych członków. Za niewielką subwencję gminną zakupiono uzbrojenie strażackie, hełmy i pasy z toporkami. Z wielką radością przywieziono darowaną przez straż nawiejską ręczną sikawkę. Umieszczono ją w stodole Jana Martynka ze Skosu. Był to wielki dyshonor dla straży, więc po wielu ożywionych i burzliwych dyskusjach uchwalono wybudować strażnicę ze sceną i salą na potańcówki, z braku pieniędzy „Z POBABY".

Pomysł wybudowania swego rodzaju ośrodka kultury podobał się bardzo zarówno młodym jak i starszym, toteż okrzyknęli się na pobabę jasieniorze. Od razu przystąpili do prac przygotowawczych. Przeprowadzili składkę drzewa na pniu, poszły w ruch siekiery i piły, pnie zwieziono na piłę w Nawsiu, gdzie je porznęli na deski i belki a w warsztacie Pawła Kufy wyrychtowali drzwi i okna. Parcelę pod budowę ofiarowali po połowie Adamowie Rucki, (wyemigrował do Kanady), i Szmek spod Kozubowej. Zezwolenie na budowę udzielił naczelnik gminy Adam Mrózek.Z piaskownic górskich nawieziono piasku, z potoka jasieniarskiego żwiru, zimą nałamano kamienia w łomie Bockowym i zwieziono na parcelę. Zwieziono też okazyjnie zakupione w Milikowie cegły i darowane wapno z wapienki w Lesznej. Dowóz był załatwiony przez gazdów jasieniarskich – końmi.

Wiosną 13 marca 1933 rozpoczęto kopanie i zakładanie gruntów. Zapał do pracy był bardzo wielki. Pracowano codziennie od godziny

6-tej rano do późnych godzin wieczornych. W miarę jak rosły mury strażcnicy, rósł zapał do pracy. Fachowcy od drzewa już nacinali belki na więźbę i dach, machał siekierą Sikora Jan – Grzibek i Sikora Jozef Zmasztalan, ten co to potem swymi rzeźbami wzbogacił folklor gorolski. Głównym cieślą był Zwyrtek z Nowiny. Pod koniec kwietnia strażnica była pod dachem, otynkowana, układano podłogę, budowano wieżyczkę do suszenia węży.

W trzecią niedzielę maja 21.5.1933 roku odbyła się uroczysta poświącka strażnicy. Z tej okazji zarząd okręgowy straży pożarnej zarządził w Jasieniu okręgowe ćwiczenia strażackie. Przez dwa tygodnie ćwiczyli się strażacy jasieniarscy w szybkim dostarczaniu wody do pożaru, w łączeniu i rozciąganiu węży, by nie dać się zawstydzić innym strażakom. Doszli do takiej sprawności, że przez kilka lat wygrywali wszystkie ćwiczenia i rozeszła się wieść, że jasiyniorze wożą ze sobą wodę w sikawce.

Na ćwiczenia zjechały się straże pożarne od Mostów i Bukowca po Wędrynię, polała się woda na dom Zmurowiana a na uroczystym festynie polało się piwo – 100 beczek – zakrapiane obficie warzónkóm na miodzie a gospodarowano tak oczczędnie, że czysty dochód z festynu pokrył całkowicie wydatki pieniężne na cegły i dachówkę. Reszta to wszystko było z POBABY i to bez poczęsnej.

Strażnica miała salę ze sceną, toteż życie kulturalne Jasienia zyskało odpowiednie warunki do rozwoju. Społeczeństwo polskie miało już w okresie międzywojenym inteligentnych i wspaniałych społeczników, ofiarnych działaczy, którzy należeli do polskich organizacji. Niektórzy jasieniarze już wcześniej udzielali się w pracy kulturalnej w Nawsiu, gdzie grano „wieczorki" w gospodzie u Łabaja (później U Kosa) i w Jasieniu było do czego nawiązywać.

Oto ocalałe dokumenty jednego z nich

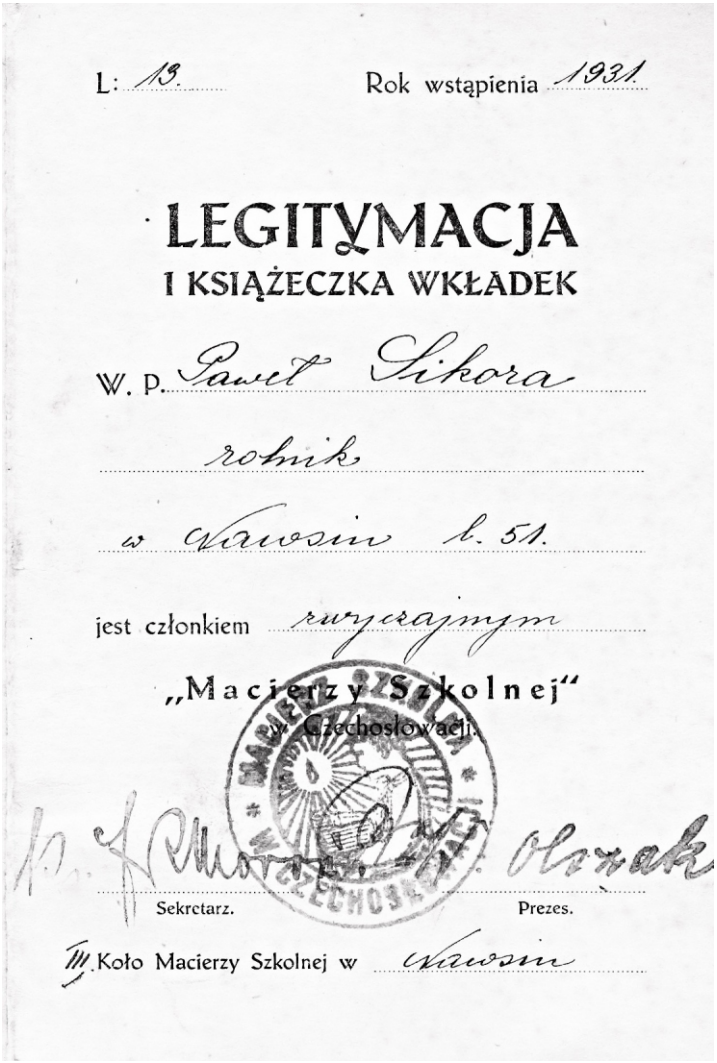

L: 13. Rok wstąpienia 1931.

LEGITYMACJA
I KSIĄŻECZKA WKŁADEK

W. P. Paweł Sikora

rolnik

w Nawsiu l. 51.

jest członkiem rzeczajnym

„Macierzy Szkolnej"

w Czechosłowacji.

MACIERZ SZKOLNA ... CZECHOSŁOWACJA

Sekretarz. Prezes.

III. Koło Macierzy Szkolnej w Nawsiu

Związek Polaków w Czechosłowacji

Oddział: NAWSIE

Licz. oddz.: 350 Licz. gł.:

Legitymacja członkowska

Sikora Paweł

Imię i nazwisko

Zarząd Naczelny
Związku Polaków w Czechosłowacji

sekretarz prezes

L. 336. Rok wstąpienia: 1935.

LEGITYMACJA
I KSIĄŻECZKA WKŁADEK

dla

W. P. Sikora Paweł

z Nawsie l. d. 51.

członka
„Stronnictwa Ludowego"
Towarzystwa Politycznego
w Republice Czechosłowackiej.

Czeski Cieszyn, dnia 16. marca 1935.

Zarząd Stronnictwa Ludowego

Towarzystwo Polityczne w Rep. Czechosłowackiej

Sekretarz. Prezes.

W jesieni odbyło się przedstawienie teatralne dziatwy szkolnej Pani Wójtowa a potem corocznie. Później był bal a końcem stycznia odprawiał tam swą zabawę weselną kierownik polskiej szkoły Leonard Guńka. Dorośli wystawili Nawróconego również w reżyserii Leonarda Guńki. W strażnicy odbywały się zabawy, różne spotkania, „czakaczki" a obok Strażnicy festyny, ćwiczenia strażackie.

Festyn przed strażnicą

„I ja tam byłem, pobabę odrabiałem a jak to było we wspomnieniach umieściłem”- kierownik Leonarda Guńka.

Mimo upływu lat i wielu zmian społecznych przetrwał niepowtarzalny klimat tego budynku, który końcem lat 50-tych został przebudowany i zmodernizowany na Dom Kultury, służąc swemu celowi. Wykorzystują i wykorzystywali go nie tylko PZKO-wcy, ale też inne organizacje osady do organizowania wielu akcji kulturalny i towarzyskich. Odbyło się tutaj dużo bali, balików, przedstawień teatralnych dzieci, młodzieży i dorosłych, nie jedno wesele, uroczystość urodzinowa, spotkania rodzinne, wiele zebrań. Są obecnie inne czasy i inne warunki pracy, ale wierzymy, że nasz Dom Kultury z bogatą historią czeka jeszcze bogata przyszłość. Jest obecnie w prywatnych rękach, ale wierzymy, że będzie nadal służył jako jasieniarskie centrum kultury i oświaty.

Nasze hasło –Nie depczmy ołtarzy przeszłości

i tak hańdowni bywało

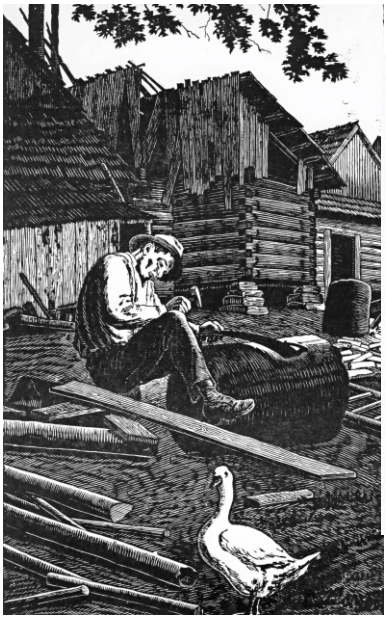

dalsze reprodukcje drzeworytów Jana Wałacha

60 LAT PZKO W JASIENIU

Szanowny czytelniku, pragniemy w skrócie przedstawić historię życia kulturalnego w Jasieniu w myśl słów filozofa Sokratesa, który powiedział, że kto nie zna historii, to jak by sam nigdy nie był dzieckiem....

Lata płyną jak woda i za kilka lat może nawet nikt nie wspomni, że kiedyś, w roku 1956, z inicjatywy ówczesnego dyrektora polskiej szkoły, Pawła Klusa (na Kurajce, jak już było wspomniane) zostało założone Miejscowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Jasieniu. Jego pierwszym prezesem został Jan Chodura, a obecnym jest jego wnuk, Jarosław Madzia.

Nasi dziadkowie na długo przed założeniem Koła w Jasieniu aktywnie uczestniczyli w życiu nawiejskich pezetkaowców, w samym zaś Jasieniu życie oświatowe koncentrowało się wokół polskiej szkoły. W okresie 60-ciu lat istnienia PZKO jego pracą kierowało kilkunastu prezesów, którzy zawsze pracowali z werwą i wielkim poświęceniem.

Kurajka

tutaj zaczęło pisać swoją historię PZKO Jasienie

MK PZKO JASIENIE – JEGO PREZESOWIE

1.Jan CHODURA
2.EMIL PAWLUS
3.ADAM BOCEK
4.STANISŁAW RECMANIK
5.JÓZEF SIKORA (Zmasztalan)
6.JÓZEF MARTYNEK
7.STANISŁAW SIKORA (Grzibek)
8.LEOPOLD KANTOR
9.JÓZEF BOCEK (Walek)
10.WACŁAW KAPSIA
11.JAROSŁAW MADZIA

PREZESOWIE

Jan Chodura

Emil Pawlus

Adam Bocek

Stanisław Recmanik

Józef Sikora(Zmasztalan)

Józef Martynek

Stanisław Sikora(Grzibek)

Leopold Kantor

Józef Bocek(Walek)

Wacław Kapsia

Jarosław Madzia

Zarząd i nagrodzeni członkowie w roku 1966 - 10-lecie MK PZKO Jasienie

Kopia z księgi protokołów

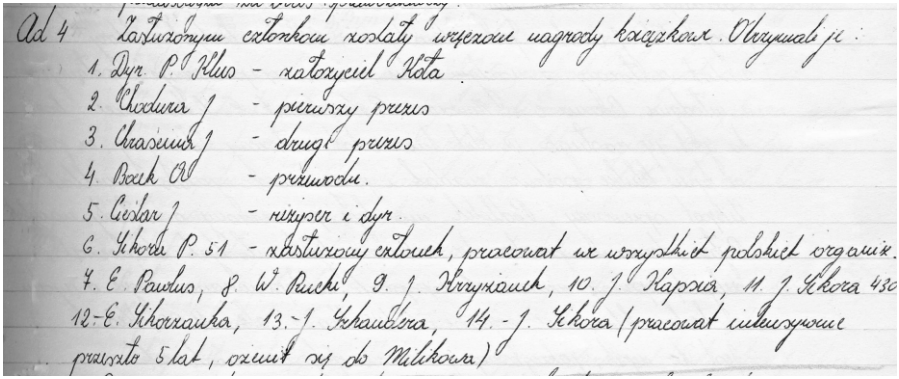

Ad 4 Zasłużonym członkom zostały wręczone nagrody książkowe. Otrzymali je:
1. Dyr. P. Klus - założyciel Koła
2. Chodura J - pierwszy prezes
3. Chraścina J - drugi prezes
4. Bocek A - przewodn.
5. Cieślar J - reżyser i dyr.
6. Sikora P. 51 - zasłużony członek, pracował we wszystkich polskich organiz.
7. E. Pawlus, 8. W. Rucki, 9. J. Krzyżanek, 10. J. Kapsia, 11. J. Sikora 430
12. E. Sikorzanka, 13. J. Szkandera, 14. J. Sikora (pracował intensywnie przeszło 5 lat, ożenił się do Milikowa)

Przepis protokołu :

Zasłużonym członkom zostały wręczone nagrody książkowe. otrzymali je:
1.Dyr.P.Klus-założyciel Koła
2.Chodura J.-pierwszy prezes
3.Chraścina J.-drugi prezes
4.Bocek A.-przewodn.
5.Cieślar J.-reżyser i dyr.
6.Sikora P. 51-zasłużony członek, pracowak we wszystkichpolskich organiz.
7.E.Pawlus, 8.W.Rucki, 9.J.Krzyżanek, 10.J.Kapsia, 11.J.Sikora430
12.E.Sikorzanka, 13.J.Szkandera, 14.J.Sikora (pracował intensywnie przeszło5 lat, ożenik się do Milikowa)

CZŁONKOWIE ZARZĄDU

w roku 1959 – według protokołu z 28.12.1959

PREZES	Jan Chodura
ZASTĘPCA PREZESA	Paweł Sikora nr. 51
PROTOKLANT	Ewa Sikora nr. 51
SKARBNIK	Józef Chraścina
ZASTĘPCA SKARBNIKA	Jan Kapsia
KIEROWNIK SWIETLICY	Józef Sikora st. nr. 340
GOSPODARZ	Józef Szkandera nr. 35
REŻYSER	Emil Pawlus
SEKRETARZ a zarazem dyrygent	Jan Cieślar
CZŁONKOWIE ZARZĄDU	Józef Krzyżanek, Władysław Rucki
KOMISJA REWIZYJNA	Paweł Martynek, Józef Sikora mł nr. 340

w roku 1970 - kopia z Księgi protokołów 16.3.1970

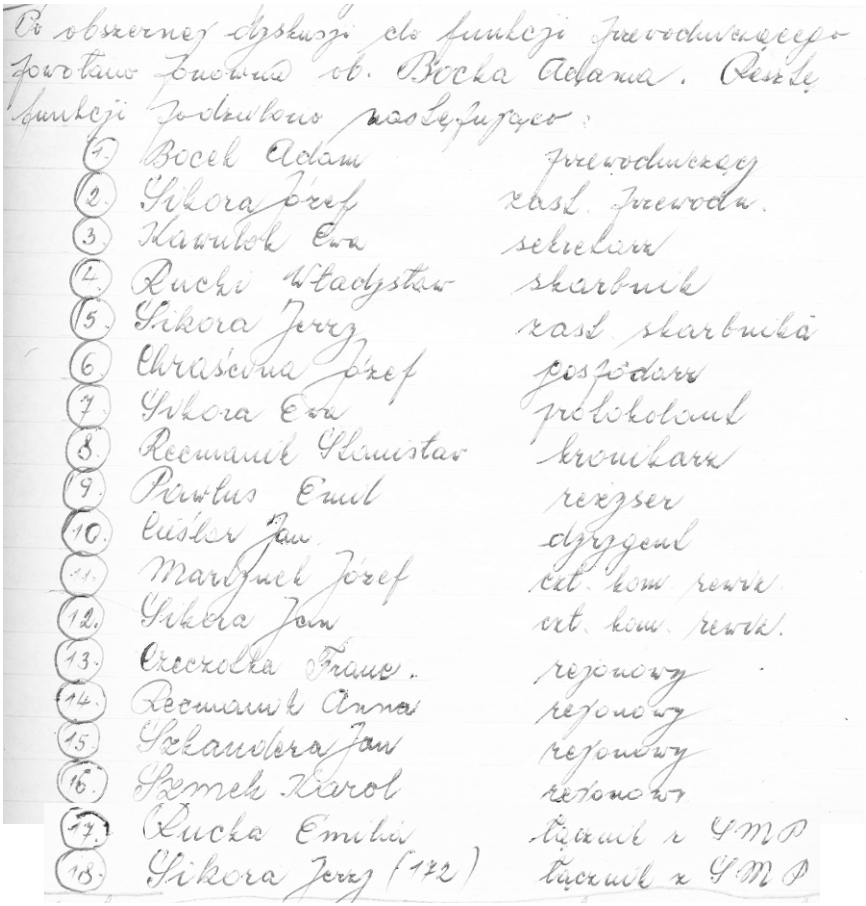

Po obszernej dyskusji do funkcji przewodniczącego powołano ponownie ob. Bocka Adama. Resztę funkcji podzielono następująco:

1.	Bocek Adam	przewodniczący
2.	Sikora Józef	zast. przewodn.
3.	Kawulok Ewa	sekretarz
4.	Rucki Władysław	skarbnik
5.	Sikora Jerzy	zast. skarbnika
6.	Chraścina Józef	gospodarz
7.	Sikora Ewa	protokolant
8.	Recmanik Stanisław	kronikarz
9.	Pawlus Emil	reżyser
10.	Cieślar Jan	dyrygent
11.	Martynek Józef	czł. kom. rewiz.
12.	Sikora Jan	czł. kom. rewiz.
13.	Czeczotka Franc.	rejonowy
14.	Recmanik Anna	rejonowy
15.	Szkandera Jan	rejonowy
16.	Szmek Karol	rejonowy
17.	Rucka Emilia	łącznik z SMP
18.	Sikora Jerzy (172)	łącznik z SMP

w roku 2016 - aktualny zarząd

PREZES	Jarosław Madzia
ZASTĘPCA PREZESA	Józef Bocek
PROTOKLANT	Józef Sikora
SKARBNIK	Halina Kantor
GOSPODARZ	Jan Chraścina
REŻYSER	Halina Rusz
CZŁONKOWIE ZARZĄDU	Igor Ćmiel,Martin Chraścina, Leopold Kantor,Adam Kiedroń, Tomasz Kolarčík,Dagmar Niesłanik, JaninaPodgrabinska
KOMISJA REWIZYJNA	Maryla Heczko, Krystyna Sikora, Tadeusz Szkandera

w górnym rzędzie: Adam Kiedroń, Jan Chraścina, Jarosław Madzia, Halina Rusz, Igor Ćmiel, Leopold Kantor,

w dolnym rzędzie: Jozef Bocek, Dagmar Niesłanikowa, Janina Podgrabinska, Halina Kantor, Jozef Sikora (Grzibek), Tomasz Kolarčík.

Rodziny związane z polską szkołą oraz MK PZKO w Jasieniu

Rejon „Podkozubowa”

Rodziny Sikorów, Samców, Ruszów, Juroszków, Kantorów (od Fojcika), Szmeków, Sikorów (od Kowolki), Krzyżanków i Fojcików (z Banatu), Mitręgów i Skałków (ze Starego Grónia)

Rejon „Chałupy”

Rodziny Sikorów, Szmeków(z Kurajki), Kantorów, Raszków, Kantorów (od Bystrziczanki) Bocków, Michalików, Szkanderów (od Łomianka), Ćmielów, Mitręgów, Sikorów (od Dzierewioka), Ćmielów (od Buchcioka), Jałowiczorów, Świerczków, rodziny Kawuloków, Kaletów, Łabajów, Niemców, Kaletów, Bocków, Kapsiów.

Rejon „Jasienie”

Rodziny kierowników szkoły – Guńków, Klusów, Cieślarów, Recmaników

Rodziny Ruckich, Sikorów, Szkanderów, Kolarczyków, Antoniego i Józefa Sikorów (Zmasztalanów), Kawuloków, Bocków, Chodurów, Madziów, Jana i Józefa Sikorów, Gazurów, Gorylów, Loderów, Szkanderów (Na Brzegu), Czeczotków, Ćmielów, Stanisław Heczko

Rejon „Skręt”

Rodzina Pilchów, Niesłaników i Pieczków, Pawlusów, Lisztwanów i Gubałów, Józefa Krężeloka, Czeczotków, Kadlubców, Bocków, Cieciotków, Szmeków, Sikorów i Brózdów, Kawuloków, Żmijów, Krężeloków (Ze Stowków), Sikorów, Kapsiów, Foksów, Widenków, Kantorów, Mitręgów, Martynków

Rejon U Warcopa

Rodzina Sikorów i Kiedroniów, Sikorów, Raszków i Heczków, Chraścinów, Martynków, Słowiaczków, Kufów, Kantorów, Szmeków (Na Zapotoczu)

Rodziny członków PZKO Jasienie mieszkający w Nawsiu są podane już powyżej.

TEATR AMATORSKI I MAŁE FORMY SCENICZNE

Fundamentem pracy pezetkaowców i chlubą Koła był amatorski zespół teatralny. Przez deski sceniczne przewinęło się 70 procent członków Koła. Na swym koncie mają sztuki teatralne rodzimych autorów i nie tylko. Chcąc odegrać swoje pierwsze przedstawienie, musieli się nasi pezetkaowcy pofatygować do Milikowa.

Toteż, kiedy 17 stycznia 1959 roku z inicjatywy dyrektorów obu szkół, Jana Cieślara i Emila Kałuży oraz pana Adama Bocka został wykończony i otwarty Dom Kultury ze wspaniałą sceną, tym samym otwarły się nowe możliwości, praca społeczna zaczęła tętnić jeszcze intensywniej. Przebudowa starej strażnicy trwała aż pięć lat, ale dzieło zostało zakończone i jak „Głos Ludu" z 1959 roku pisze *(...) dziś Dom Kultury jest wykończony. Będzie chlubą Jasienia, chlubą tym większą, że jest ich własny i służył będzie wszystkim obywatelom bez względu na narodowość...*

Jerzy Kantor i Karol Rucki pomagali przy przebudowie

Praca w zespole teatralnym to nie tylko próby – to wielka frajda na każdym spotkaniu, to ciekawe przeżycia w czasie występów. W latach sześćdziesiątych to były swego rodzaju spotkania towarzyskie, odprężenie od codziennych kłopotów. Oto urywek artykułu pisanego w Głosie Ludu w 1960 roku po przedstawieniu teatralnym Zbójnik Śląski *„.....na tle nowych kulisów i kolorowego oświetlenia zawirowały śląskie stroje ludowe niby piękne polne kwiaty.....patrząc na ten duży kolektyw ludzi różnego wieku, miało się wrażenie, że to wszyscy członkowie tego małego koła PZKO zjawili się na scenie....grały matki z córkami i ojcowie z synami. ...podziwiać należy cały kolektyw i jego zapał, którego tak nieraz brak w innych kołach z lepszymi warunkami pracy.....niechaj burzliwe oklaski publiki będą dla zespołu skromnym podziękowaniem.."*. Podobnych artykułów było w Zwrocie i Głosie Ludu w następnych latach jeszcze wiele.

Zespół często sięgał po utwory rodzimych autorów, a głównie po komedie. Kiedy zabrakło repertuaru, członek naszego koła, Wacław Kapsia, zmobilizował skryty talent i napisał kilka wspaniałych sztuk (Chłopski szczęści, Jałowisko, Muckoczek, Prosiok na poły), tym repertuałem napewno nie skończył, za co należą mu się wielkie brawa. Natomiast scenariusze do widowisk, rewii i akademii tworzyli reżyserowie przeważnie według obsady, potrzeb i okazji.

Oto tytuły przedstawień teatralnych i ich reżyserów, które aktorzy amatorzy wystawili w Jasieniu i nie tylko

1956	Chory z urojenia, Łaciato piękność	reżyser Paweł Klus
1957	Iste roki	Jan Cieślar
1958	Wilhelm Strzel, Raubszyk Siekiera	Jan Cieślar
1958	Sąsiedzi	Jan Cieślar
1959	Panna Halka mężatką	Jan Cieślar
1960	Zbójnik Sląski	Jan Cieślar
1961	Jeden z nas musi sisę ożenić	
	Stryj przyjechał	Jan Cieślar
1962	Nawrócony	Jan Cieślar
1963	Umowa stoi, Babska rewolucja	Jan Cieślar
1964	Twarde głowy	Jan Cieślar
1964	Wesele Hanki	Emil Pawlus
1965	Rodzinny supełek	Emil Pawlus
1965	Wakacyjna przygoda	Jan Cieślar
1965	Rewia – 20 lat wyzwolenia	Ewa Sikora-Kiedroń
1966	Ach ta Kasia	Emil Pawlus
1966	Kaktusik	Jan Cieślar
1966	Rewia wiosenna	Ewa Sikora-Kiedroń
	-10 lat PZKO Jasienie	
1967	Żabusia	Emil Pawlus
1968	Scieżka przez pole	Emil Pawlus
1969	Rewia-Bądź słoneczny	Ewa Sikora-Kiedoń
1969	Montaż poetycki-J. Słowacki	Emilia Rucka-Sikora
1970	Niezły interes	Emil Pawlus
1970	Akademia- Srebrne wesele	Ewa Sikora- Kiedroń
1970	Rewia – Studio rytm	Emilia Rucka-Sikora
1971	Rewia - Młodość radość´	Emilia Rucka-Sikora
1971	Na Fojtowej Roli	Jan Cieślar
1972	Gęsi i Gąski	Ewa Sikora-Kiedroń

1972	Rewia – Tu telewizja Jasienie	Emilia Rucka-Sikora
1973	Czy mamy się rozwieść	Emil Pawlus Stanislaw Recmanik
1973	Samolotem za piosenką i tańcem	Emilia Sikora
1974	Szkoła głupców	Stanisław Recmanik
1974	Akademia-30 lat PRL	Emilia Sikora
1975	Miłość Anny	Stanislaw Recmanik
1975	Akademia – 30 lat CSRS	Emilia Sikora
1976	Rewia - Kalendarz 1976	Emilia Sikora
1976	Tor przeszkód	Stanisław Recmanik
1976	Akademia – 50 lat budynku szkoły	Ewa Kiedroń, Emilia Sikora
1978	Akademia – Z gojiczkym	Ewa Kiedroń
1980	Z deszczu pod rynne	Emilia Sikora
1981	U nas dóma	Emilia Sikora
1982	U nas dóma	Emilia Sikora
1983	U nas dóma	Emilia Sikora
1985	Snęby	Emilia Sikora
1986	Strzapato Łyskula	Józef Martynek
1987	Lufciorze – Jasienie jest piękne-telewizja	Józef Martynek
1991	Akademia - 35 lat PZKO Jasienie	Emilia Sikora
2001	45 lat PZKO	Emilia Sikora
2006	Tako miłość	Halina Sikora
2007	Piónte koło u wozu, Niepodarzóne galaty	Halina Sikora
2008	U nas dóma, Wymiana	Halina Sikora
2009	U nas dóma II, Czorne na biołym	Halina Sikora
2010	U nas dóma III	Halina Sikora
	Chłopski szczęści – autor Wacława Kapsia	Halina Sikora
2011	U nas dóma IV, Rok po ślubie	Halina Sikora-Rusz
2012	Jónek na gróniach, Majster pypłok	Halina Sikora-Rusz
	Jałowisko – autor Wacław Kapsia	Halina Rusz
2013	Plotkorki, Po wypłacie u Drzónzgały	Halina Rusz
	Na Jaworowym	Halina Rusz
2014	Muckoczek – autor Wacław Kapsia	Halina Rusz
	Na Upłazie	Halina Rusz
2015	Prosiok na poły – autor Wacław Kapsia	Halina Rusz

Anna Recmanik
Helena Cieślar
Halina Bocek

Wacław Kapsia
Zofia Sikora
Stanisław Kantor
Karol Łabaj
Jan Sikora
Anna Chodurowa

Anna Recmanik
Ewa Sikora
Stanisław Recmanik

Stanisław Recmanik
Jan Szmek

Janina Gazur

Stanisław Recmanik

Zofia Sikora

Karol Łabaj

Wacław Kapsia

Wanda Ćmiel

Charakteryzatorka Helena Cieślar

Anna Chodurowa

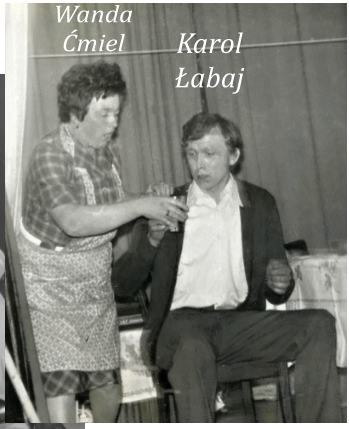
Wanda
Ćmiel
Karol
Łabaj

Wacław Kapsia
Tadeusz Szkandera
Jarosław Madzia
Anna Cieślar (Milików)
Józef Sikora (Grzibek)
Jarosław Madzia
Halina Rusz

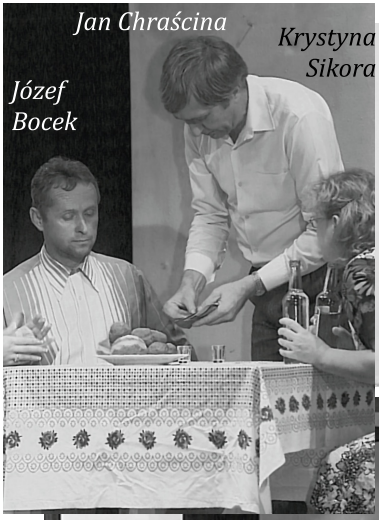
Jan Chraścina
Krystyna Sikora
Józef Bocek

Tadeusz Szkandera
Adaś Sikora

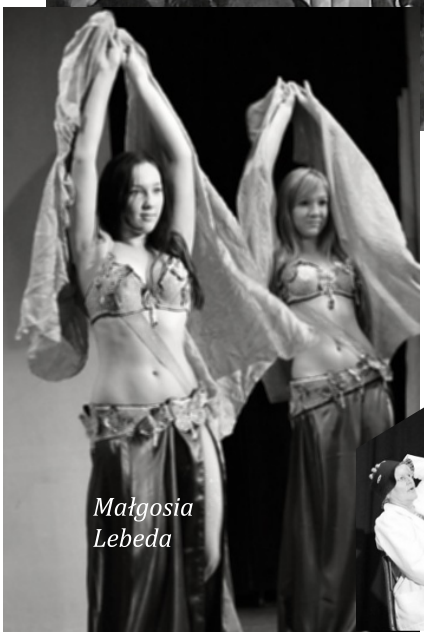
Małgosia Lebeda

Józef Sikora (Grzibek)
Anna Cieślar

Anna Cieślar (Milików)

Nasi aktorzy występują nie tylko na „deskach” Domu Kultury w Jasieniu, ale też na scenach innych kół. Biorą również udział w Melpomenach w Wędryni-przeglądzie amatorskich zespołów teatralnych. Nasz zespół teatralny przedstawił się krótką scenką także na Festiwalu PZKO.

Kabaret przy stole „Wielki Szpan”

Na pewno należy wspomnieć Kabaret przy stole „Wielki Szpan”, którego myślą przewodnią była chęć stawienia czoła stereotypom, które wówczas opanowały imprezy. Gość imprezy był panem całej gry kabaretowej, gdzie od pucybuta, kelnerów, zaplecza kulinarnego po prezentera muzyki i aktorów wszystko było „szyte na jego miarę”. Na scenie były śpiew, muzyka, wiersz, proza, parodia, taniec. Były nawet na tę okazję nakręcane specjalne filmy. Zespół szczycił się wieloma precedensami wówczas w ogóle niestosowanymi. Do filarów całej akcji należeli członkowie PZKO Jasienie – Jan Chraścina, Stanisław Gazur, Stanisław Heczko, Stanisław Kantor,Bronisław Sikora, Józef Sikora-Grzibek, Władysław Sikora,Józef Kawulok, Józef Bocek oraz Wacław Kapsia. Podkreślić należy, że zapotrzebowanie na karnety kilkakrotnie przewyższało możliwości sali w Domu Kultury w Jasieniu. Kabaret pracował przez okres piętnastu lat od roku 1976 do roku 1991.

SZATNIA
PAR EXCELLENCE

PAR EXCELLENCE

PRACA Z DZIEĆMI

Nie tylko do dorosłych należała scena w Domu Kultury w Jasieniu, również i dzieci wpisały tutaj kawał historii. Początkowo były to przedstawienia teatralne dzieci szkolnych, które wyreżyserowali nauczyciele. Kiedy jednak szkoła została zamknięta, można było odczuć brak dziecięcych występów. Na jednej z prób przedstawienia teatralnego „U nas dóma" zrodził się wspaniały pomysł, by z dziećmi, które i tak chodziły na próby z rodzicami, wyćwiczyć bajkę. Tym sposobem w Jasieniu powstaje dziecięcy zespół teatralny, który działał przez okres dziesięciu lat. Inicjatorem, a zarazem siłą napędową została pani Emilia Sikora, która była nie tylko reżyserem, ale również scenografem, sama pisała scenariusze do wszystkich wystawionych bajek, rewii, była kostiumerką – z pomocą swej mamy, pani Albiny Ruckiej, załatwiała dla wszystkich małych aktorów potrzebne kostiumy i rekwizyty. Nagrywała muzykę. „*Pamiętam, jak mama wstawała rano o czwartej, by nagrać Kaczuszki z radia, które były potrzebne jej do występu,*" wspomina jej córka Renata Sikora Staszowska. Pomocą byli też rodzice małych aktorów. Do bajki Kopciuszek potrzebne były złote trzewiczki, które wykonał pan Józef Martynek. Niestety Kopciuszek zapomniał zmienić buty i na bal przyszedł w papuciach, a piękne lśniące buciki zostały zapomniane za sceną. Dzieci polubiły pracę społeczną i zabawę w prawdziwy teatr, toteż ich programy okolicznościowe czy rewie wzbogacały zebrania MK PZKO, na swe konto zaliczyły wiele ciekawych widowisk oraz bajek.

A oto dorobek dziecięcego zespołu teatralnego, którego reżyserem i organizatorem była pani Emilia Sikora, a od roku 2006 pani Krystyna Sikora z córką Haliną Rusz.

1976	Akademia – 50 lat budynku szkolnego
1980	Na pasiónku
1981	Kopciuszek
1982	Ploteczki
1983	Królewna Snieżka i 7 krasnoludków
1984	Jagienka i Smok
1985	Mateuszek w krainie baśni
1987	Sól cenniejsza niż złoto
1990	Mamo, tato idziemy w krainę bajki
1991	Akademia - 35 lat PZKO Jasienie
2001	Wieczorynka dla mamy i taty (45 lat PZKO Jasienie)

2006	Zwierzątka w lesie
2007	
2008	Za kolybóm
2009	Cztery pory roku
2010	Kolorowe kredki
2011	Czerwone Kapturki
2012	Telewizja Jasienie
2013	Bajkowa telewizja
2014	Na upłazie – tańce i śpiewy
2015	Bajki naopak

1983

1983

1990

1990

1987

1990

1990

1990

2010

2010

2012

2013

2013

2013

2013

2015

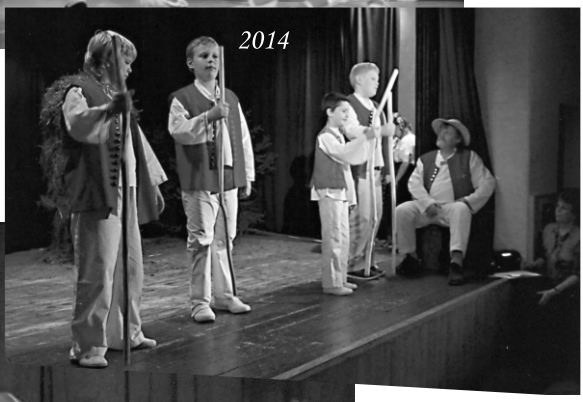
2014

2014

Zarząd koła docenił wysiłek maluchów, a nagrodą były ciekawe baliki, kuligi oraz wycieczki.

W latach 70-tych i 80-tych z dziećmi pracowała pani Emilia Sikora nie tylko na scenie, ale prowadziła także regularne spotkania piątkowe napełnione zabawą, spotkaniami z ciekawymi mieszkańcami Jasienia (pan Jan Gazur - uczestnik bitwy o Monte Cassino, pan Erwin Cieciotka - brat zamordowanych braci Cieciotków z Kamienitego, pani Anna Chodurowa - gawędziarz „Jak to kiejsi bywało"), czasem zjawiał się GAPcio. Trzydziestka dzieci w wieku od 5 do 15 lat chętnie przychodziła na spotkania. Po latach z sentymentem wspominają tamte wspaniałe dni. Są już dorosłymi ludźmi, mają własne rodziny, ale imię Jan Gazur nie jest im obce. Nie pójdzie w zapomnienie jego los podczas walk o Monte Cassino w czasie II wojny światowej.

Jan Gazur z dziećmi

Spotkania odbywały się właśnie w budynku polskiej szkoły. Największą frajdą były kilkudniowe pobyty w czasie świąt lub wakacji. Polubiły dzieci pracę społeczną i zabawę w prawdziwy teatr, toteż, chociaż Jasienie nie miało już szkoły ani przedszkola, brały i biorą do dnia dzisiejszego czynny udział w wielu imprezach naszego Koła. Praca z dziećmi, chociaż trudna i odpowiedzialna, jest piękna, a dobrze wykonana daje nie tylko satysfakcję, ale i owoce, co dziś możemy spokojnie potwierdzić.Dzieci to przecież nasza przyszłość. I tak do dnia dzisiejszego nasze Koło organizuje dla dzieci wycieczki, Dni Dziecka, spotkania w przyrodzie, spotkania z Mikołajem, a dzieci nadal pojawiają się na scenie.

Takim nowum są ciekawe popołudnia Na Kurajce. Od kilku lat pani Zdenka Szmek razem z córką Miriam organizują wspaniałe popołudnia na konikach, atrakcja, na którą nie tylko dzieci zawsze się niezmiernie cieszą.

ŻYCIE ŚPIEWACZO - MUZYCZNE

Wydawać by się mogło, że teatr amatorski to całe życie społeczne, natomiast w Jasieniu było odwrotnie – tętniło tu życie śpiewacze, muzyczne i taneczne.

Od 1956 roku działały w MK różne zespoły śpiewacze, których założycielem, kierownikiem organizacyjnym, akompaniatorem i dyrygentem był dyrektor miejscowej szkoły, niestrudzony społecznik, Jan Cieślar. Kilka lat pracował tercet żeński. Śpiewały w nim siostry Anna i Helena Szkandera (od Łomianka) i Ewa Sikora (od Grzybka).

Tercet występował na wielu imprezach w MK oraz gościnnie razem z zespołem teatralnym, który wtedy wystawiał sztuki „Wilhelm Strzell" i „Raubszyk Siekera". Na zaproszenia ówczesnego prezesa PZKO na Kamienitym, Karola Lisztwana, zespół teatralny wystawił tam swoją sztukę. Członkom nie było trudno pieszo przejść przez Kozubową na Kamienity i z powrotem. Droga powrotna, owszem, przeszła do historii członków, ponieważ trzeba było iść nocą. „*Droga jakoś nie chciała prowadzić do Jasienia, trzeba było poczekać w lesie, aż się rozwidni, by powrócić, posiadali my na trawie i czekali na wschód słońca,*" wspominała pani Helena Cieślar.

Nie trudno było iść członkom zespołu teatralnego i śpiewaczego w zamieci śnieżnej z dworca kolejowego w Mostach koło Jabłonkowa do szkoły na Szańcach, by tam słuchaczom swoim występem sprawić radość. Młodzież miała nawet swój chór.

W składzie :górny rząd od lewej –Jan Kawulok, Władysław Sikora, Alojzy Krężelok.....Józef Sikora St., Anna Szkandera, Teresa Sikora, Helena Szkandera, Zuzanna Sikora (z Banatu), Anna Szmek
Dolny rząd od lewej – Paweł Szmek, Adam Juroszek, Jan Szkandera, Józef Sikora mł. Karol Szmek, Ewa Sikora, Ewa i Helena Kantor (Spod Kozubowej), Anna Bocek, Helena Sikora (Grzybek), Jan Cieślar – dyrygent.

Na trwałe zapisał się w pamięci jasieniarzy i nie tylko dziewczęcy zespół śpiewaczy, Podlotki, założony w 1964 roku. Początkowo skromny zespolik stał się znany i przez okres dziesięciu lat należał do najaktywniejszych w okolicy.

W PODLOTKACH śpiewały:Wanda Czeczotka, Anna i Bronisława Sikora, Maria i Emilia Szkandera Maria Szlauer, Zofia Kaleta, Gertruda i Anna Pawlus, Ewa Kawulok, Helena Krężelok, Anna i Danuta Goryl, Helena i Janina Gazur, Maria, Anna i Helena Chodura, Irena i Emilia Ruckie

Dyrygentem i kierownikiem zespołu został Jan Cieślar, starał się, by „JEGO DZIEWCZĘTA" znało całe Zaolzie... i udało mu się. Od najmłodszych lat akompaniatorem został syn pana Cieślara, Kazimierz, którego początkowo ani nie było widać spoza akordeonu, później dołączył do niego Władysław Sikora (Znad Cesty). Zespół miał zawsze atrakcyjny repertuar. Nie brakowało utworów tradycyjnych, ale sięgano również po piosenki nowoczesne

Dziewczęta absolwowały wiele konkursów śpiewaczych ogólnozwiązkowych, wiele występów nie tylko w ramach PZKO, natomiast zawsze miały niesamowite powodzenie. Dla PODLOTEK pomysłowe sukienki szyła „kierowniczka" – tak nazywano żonę kierownika Jana Cieślara, pani Cieślarową.

Do Jasienia zapraszano na uroczystości jubileuszowe zespoły śpiewacze przeważnie te, w których śpiewali jasieniarze. Koncertowały tu – chór żeński MK PZKO Nawsie (dziś chór Melodia), w którym śpiewała ponad 30 lat Ewa Sikora – Kiedroń, Helena Cieślar, Anna Recmanik, Halina Farna.

W Jasieniu kilka razy występował chór „Gorol" z MK PZKO Jabłonków, obecnym jeho chórzystą jest Adam Kiedroń. Z Gorolem w zespole żywego słowa pracował z Jasienia Paweł Sikora (Gazda), jego syn Paweł, zaś w zespole tanecznym Stanisław Sikora.

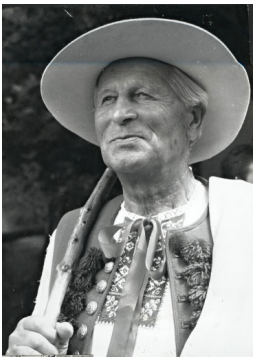

Również w Jasieniu występował Chór Nauczycieli Polskich – CHNP. Jego członkami byli Adolf Kiedroń (ponad 50 aż do zakończenia pracy CHNP), Jan Cieślar, Stanisław Recmanik, a początkowo również Adolf Pytlik, Karol Malik i Paweł Klus.

Z werwą pracowały jasieniarskie zespoły muzyczne, które występowały w przedstawieniach, rewiach czy na zebraniach członkowskich. Kierownik Jan Cieślar chętnie uczył gry na instrumentach, jak tylko zauważył u dziecka trochę talentu.

Władysław
Sikora

W latach 60-tych na imprezach tanecznych w Jasieniu często grywała nauczycielska orkiestra „ATOM”, a jej członkami byli m. in. Jan Cieślar, Bronsiław Procner, Bronisław Bielan, Józef Mazur. Nigdy nie zabrakło w Jasieniu grania i śpiewania. Swych sił próbował z gitarą Władek Sikora, Józef Sikora-Grzibek, ze saksofonem Józef Martynek, a śpiewu solowego Janina Gazur oraz Irena Rucka—Kolarczyk. Sporo naszych dzieci jest absolwentami lub obecnie uczniami szkoły muzycznej w Jabłonkowie.

Do tańca na imprezach pezetkaowskich przygrywały różne orkiestry. Początkowo był to wspomniany już ATOM, później Fialova szestka, orkiestra Bolka Niedoby FAUST, a przez wiele lat do tańca przygrywała wspaniała orkiestra SPEKTRUM z solistą Kazimierzem Cieślarem a później Miroslavem Kalarčíkem. Zabawa w Jasieniu zawsze była murowana.

TANIEC

Każda bajka, wiele przedstawień teatralnych i oczywiście rewie młodzieżowe urozmaicone były tańcem. Oberki, krakowiaki, polonezy, tańce góralskie uczyli nauczyciele, ale dobry występ tańca towarzyskiego wymagał profesjonalisty.

„.....zagrómy se na lajdy polkowym krokym" – tego chyba nikt z młodzieży lat 70-tych nie zapomni, kiedy to po rewii młodzieżowej klubowicze zebrali się, by posprzątać Dom Kultury. W tym czasie jedynym profesjonalnym tancerzem był Stanisław Sikora Grzibek (uczeń tańca towarzyskiego u samego Ottona Hili), nauczył cztery pary młodzieżowców tańczyć polkę oraz cha-chę. Zrobili z nią furorę nie tylko na scenie, ale też na balu PZKO.Znany zespół tańca towarzyskiego RYTMIK ma założycieli i wodzirejów właśnie wśród członków PZKO Jasienie. Do założenia zespołu w 1989 roku przyczyniła się Renata Sikora Staszowska, która nie tylko uczyła swych podopiecznych tańców w rytmie rumby czy też cha-chy, ale też szyła dla nich stroje, organizowała muzykę oraz występy. Tancerze urozmaicili nie jeden festyn czy bal i naturalnie wiele imprez PZKO w Jasieniu. Kiedy pomieszczenia w Jasieniu stały się już ciasne, zespół przeniósł się najpierw do Milikowa, później do Jabłonkowa. Najbardziej zapalone pary zaczęły tańczyć w trzynieckim Elanie pod okiem Ottona Hili. Rytmikiem do dnia dzisiejszego kieruje Bogdan Sikora, trener tańców latynoamerykańskich w Elanie. Zainteresowanie członkostwem jest wielkie, poziom jest wysoki, w ciągu sezonu balowego zespół występuje nawet na 30 balach.

RYTMIK

UDZIAŁ W ŚWIĘTACH GOROLSKICH

Chlubną kartą historii naszego Koła PZKO jest coroczny udział w Gorolskim Święcie. Po raz pierwszy gorole z Jasienia pojechali do Jabłonkowa z wozem alegorycznym i stoiskiem w roku 1958. Wóz ciągnęły wspaniałe konie gazdy Pawła Sikory Grzibka, a później Józefa Kawuloka. Corocznie wóz przygotowywała młodzież, początkowo we dworze w Jasieniu, później na Kalinowym lub w Chałupach, a w latach 80-tych dzieci z małym wózkiem dążyły za Juróm spod Grónia do Lasku Miejskiego. A co wieziono na wozie? Warsztat tkacki Halszki spod Kozubowej, prace naszego rzeźbiarza Józefa Sikory Zmasztalana, izbę gorolską, pieczenie chleba, kręplowani wełny, cierlice, studnie z rempołym, putnie, szafliczki, kolybki, maśniczki, jak zabrakło końskiego zaprzęgu, to młodzież „samociąż" ciągnęła furę drzewa. A na wozie bardzo często zasiadała pani Bockowa z gazdą Pawłem Sikorą Grzibkym z Kalinowego, pani Chodurowa z „dziywczyntami".

JASIENIE
MUZYKA

PO RZEPIMIE TŁUSZNOM ŚWINIE

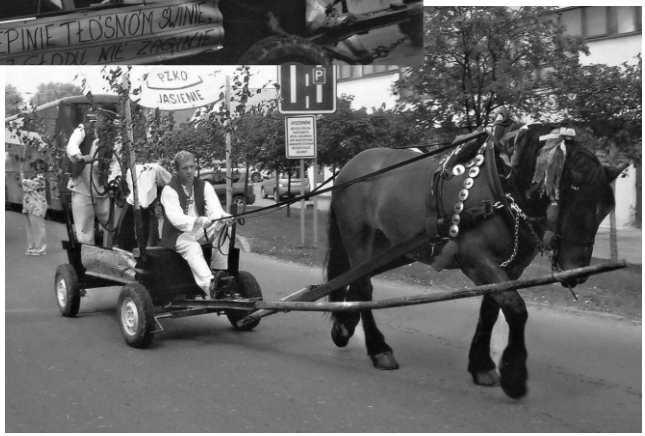
RZKO
JASIENIE

Od początku udziału w Gorolskim Święcie Jasieniarze dbali o to, by dania w ich stoisku były smaczne, regionalne, zwracano uwagę na estetykę podawania dań. Na początku stoisko znajdowało się w starej chatce góralskiej na wzniesieniu naprzeciw mostku przez Olzę, gdzie pieczono „placki na blasze", a ziemniaki mozolnie tarto ręcznie, były też domowe kołacze, a nawet baran z rożna. Później stoisko wybudowano przy samej Olzie. Mozolne ręczne tarcie ziemniaków zastąpiono specjalną bębnową tarką, którą skonstruowali jasieniarscy „majsterkowicze" - Józef i Jan Sikorowie „Zmasztalanie". Co jest na pewno ciekawe, to ziemniaki na stryki na tym urządzeniu trze się do dnia dzisiejszego. Wspomnieć należy „dómowe jelita", chleb ze „szpyrkami", kapuśnioki, pieczeń wieprzową, „rojberkę" , kapuśnicę. A miodulę „warził" przez wiele lat pan Rudolf Goryl. Kiedy już wydawało mu się, że są młodzi i też umieją nie jedno, pomyślną pałeczkę przekazał Tadeuszowi Szkanderze. Tadeusz okazał się wspaniałym uczniem i miodula nadal była wyśmienita. Obecnie czasy się zmieniły i przepis na miodulę przekazał Tadeusz Szkandera panu Tadeuszowi Farnemu i od niego kupują ją wszyscy uczestnicy Gorolskiego Święta.

W roku 2000 jasieniarscy pezetkaowcy zrealizowali, przez dłuższy okres planowane przedsięwzięcie, NOWA CHATKA GÓRALSKA w Lasku Miejskim. Inicjatorem, projektantem i głównym organizatorem budowy był z ramienia zarządu Tadeusz Szkandera. Zaś głównym cieślą był wtedy 80-cioletni pan Jan Kapsia. Chętnych do pomocy nie brakowało i chatka wyrosła, jest wspaniała i służy swemu celowi do dnia dzisiejszego.

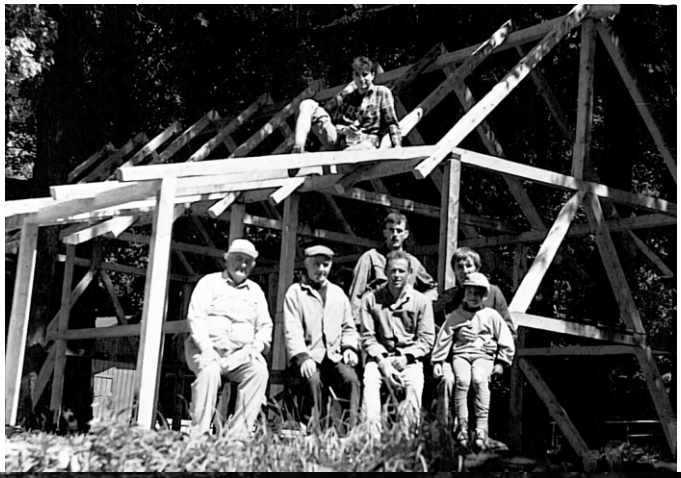

Jest ona często miejscem spotkań absolwentów „Gimpla" i innych szkół średnich, a nawet wyższych. Jest miejscem spotkań jasiyniorzi, którzy są już obywatelami innych miast.

W jasieniarskiej chatce przyjmowano zacnych gości, byli tu między innymi marszałek senatu a zarazem przewodniczący Wspólnoty Polskiej Andrzej Stelmachowski czy Stanisław Hadyna, dyrektor artystyczny a zarazem dyrygent zespołu „Sląsk".

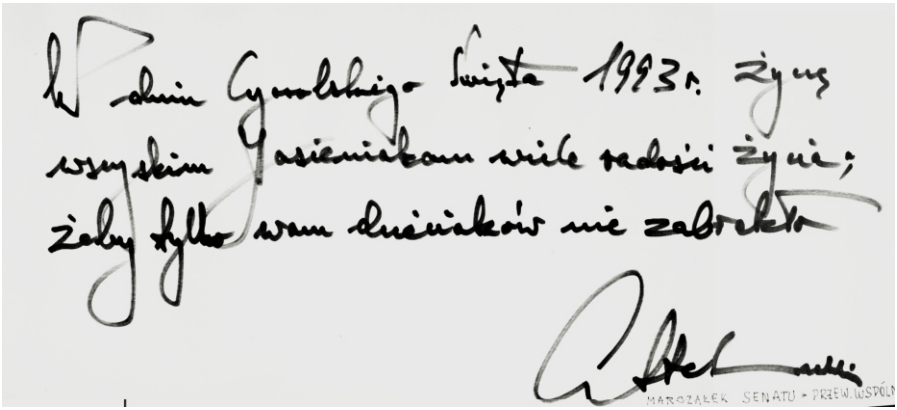

W dniu Gorolskiego Święta 1993r. życzę
wszystkim Jasieniakom wiele radości życia,
żeby tylko wam dzieciaków nie zabrakło.

Z zadowoleniem można powiedzieć, że chętnych do sprzedaży i pieczenia stryków nie brakuje, a co najważniejsze, zgłasza się również młodzież. Życzyć możemy sobie tylko, by tak nadal zostało, na razie nic nie wskazuje na to, by coś się miało zmienić.

Pragniemy w tym miejscu przypomnieć pewną historię z lat sześćdziesiątych, kiedy to na Gorolskim Święcie sprzedawano kołacze, a jak z ciastem, które panie zarobiły w szkole, jechali do piekorza na wozie z gazdóm Pawłym Grzibkym, ono rosło i uciekało sobie. Kucharki je trzymały jak tylko mogły, ale ciasto i tak uciekało... Ale całe szczęście do „piekorza" dojechały i „kołocze" się udały. Wiele ciekawych historii z Lasku Miejskiego można by przypomnieć... jak pani Cieślarowa woziła na motorze poleśniki, które upieczono w piekarszczoku u pani Bockowej (na listek z kapusty sie nalało ciasto ziemniaczane, przykryło drugim listkiem, a gotowe należało poloć domową śmietaną i masłem i wio do Jabłonkowa.....). Pan Adolf Kiedroń z konarów starej lipy wykonał stoliki dla gości za jasieniarskim stoiskiem, niektóre służą swemu celowi po dziś dzień.

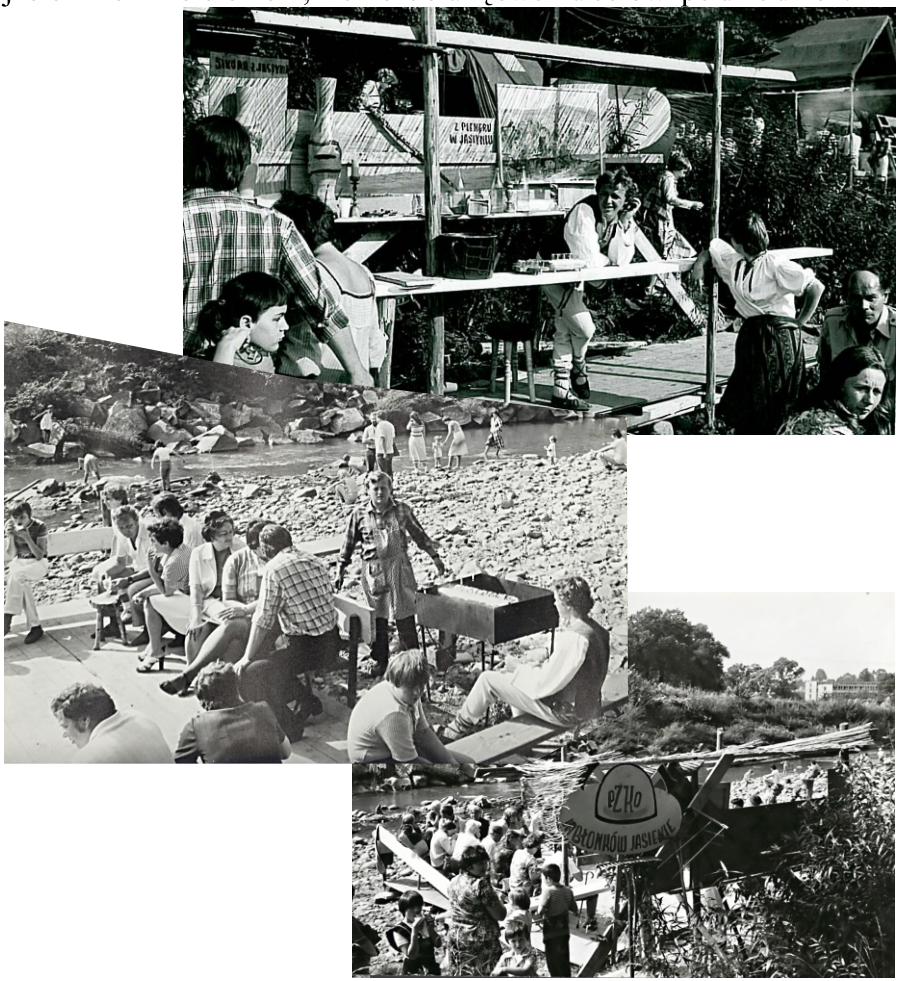

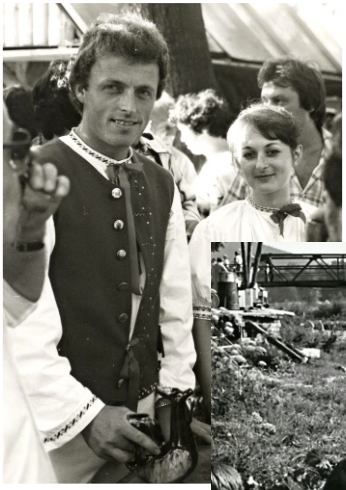

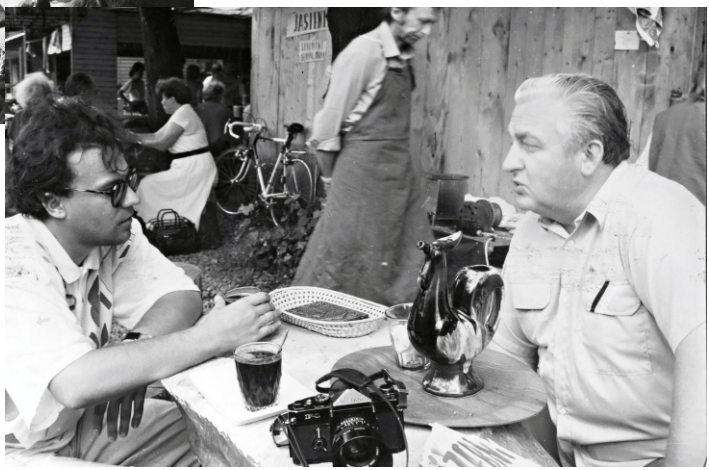

STÓŁ PANA
STAROST

Celem w dziesiątkę okazało się hasło „Gorzołka łod starego pachołka”. Wacław Kapsia przi jednym stoliku na pniu sprzedał więcej mioduli niż w stoisku gorolskim.

Dalszy pomysł pana Kiedronia: „... podium musimy powiększyć aż na Olzę” pomysł wspaniały, tylko... aura nie dopisała, lało „jako z cebra” i podium w ostatniej chwili wynieśli, porwałaby go Olza, natomiast projekt ten został zrealizowany na najbliższym Gorolskim Święcie.

Jego żona, Ewa, też miała niezłe pomysły – „Młodzież obsługiwać będzie w strojach gorolskich,” to było nieszczęście dla wszystkich młodych panien, ale pomysł się realizował i otrzymał 100 punktów od HETMANA Władysława Niedoby. Dziś wszyscy obsługujący gości w jasieniarskim stoisku są w strojach góralskich. Postarał się o nie zarząd MK, uszyła je członkini naszego koła, Zofia Kukuczka, a koszule męskie wyszywała Danka Szkandera.

Nagrodą za pracę w stoisku gorolskim były różne ciekawe akcje organizowane przez zarząd. Początkowo było to opiekanie barana, był też indyk, było piwo i miodula w ogrodzie u Ruckich, a później w ogrodzie obok budynku szkoły czy w Lasku Miejskim w Jabłonkowie. Na imprezach zbierają się wszystkie generacje od dziadków aż po wnuki. Ci najstarsi pogwarzą sobie, a dla najmłodszego pokolenia są organizowane ciekawe zabawy, tym sposobem dzieci z Jasienia poznają się, ponieważ do szkoły uczęszczają do Nawsia czy Milikowa.

WYCIECZKI

Nie tylko praca, ale też zabawa i wspólny odpoczynek należy do pracy pezetkaowców, toteż wycieczki organizowane przez zarząd od początku działalności Koła cieszą się wielką popularnością. Początkowo wycieczki organizował kierownik szkoły Jan Cieślar, potem Adolf Kiedroń, a ostatnio Janka Podgrabińska. W latach sześćdziesiątych nasi członkowie zaliczyli Girową, ZOO Ostrava, Jaworowy, Rajeckie Teplice, Bojnice, Orawę, Orawski Podzamok, później byłyTatry Niskie i Wysokie, Macocha, Zakopane, Trójwieś, Rohacze, Szumawa, Jizerskie Góry, Karkonosze, południowe Czechy, ostatnio nawet Rzym i Kraków, był też Bałtyk trzykrotnie (rok 1970, 1993 oraz w roku 2010) i Warszawa. Wycieczki są zawsze wspaniałe, ciekawe i bardzo starannie przygotowane. Taki wyjazd to dla wszystkich prawdziwy relaks. Przygód wycieczkowych było bez liku, wszystkie były ciekawe, a przede wszystkim wesołe.

*....moje panie....przemówił kierownik Cieślar.....idziemy w góry jako turyści i jako turyści musimy się ubrać. Proszę więc wszystkie panie, by kupiły sobie spodnie i w nich wyruszyły w góry. ...*Według wspomnień to był najweselszy początek wycieczki. Uczestnicy schodzili się na Skręcie i z przyjściem każdej pani w spodniach były salwy śmiechu*....jej aji Zuzka Chraścinka idzie w galatach, aji Hela Gorylka...podziwejcie sie aji Gazurka o aji baby z Chałup.....*

Praga 1965

Lednice 1964

Bałtyk 1969

Warszawa 1980

Południowe Czechy 2001

Północne Czechy 2005

Południowa Morawa 2007

Bałtyk 2010

Słowacki Raj 2011

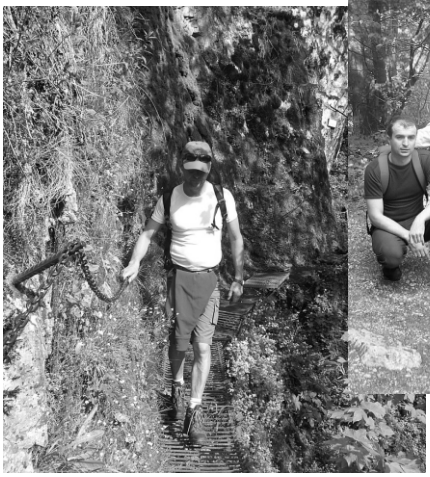

Włochy 2011

Kraków 2013

WIELICZKA 2013

BALE I INNE IMPREZY

Przed każdą poważniejszą imprezą (bal, festyn, balik, bufet na przedstawieniach teatralnych) zbierały się panie w Domu Kultury w liczbie 10-20 i przygotowywały słodki lub inny bufet. Pieczono torty, kołacze czy też smażono pączki, na początku bez pomocy mikserów. Specjalistkami w kuchni były panie Zuzanna Chraścinowa, Emilia Gazurowa, Helena Cieślarowa, one czuły się odpowiedzialne za efekt pracy. Do pomocy (mieszania kremów, zdobienia tortów) miały zawsze chętne panie – Helenę i Albinę Ruckie, Julię Sikorową, Helenę Pilch, Marię Pawlus, Annę Czeczotkową, Helenę Gorylową, Hanię Recmanik, Kazimierę Martynek i inne. Młodsze panie uczyły się od tych bardziej doświadczonych „kucharek". Torty z Jasienia były nie tylko smaczne, ale miały zawsze oryginalną dekorację – co podziwiały kucharki z innych Kół. Dania mięsne były bardzo urozmaicone, przygotowywane pod bacznym dozorem pani Zuzanny Chraścinowej. Nie mogła kucharka narzekać na brak pomocnic. Podczas imprezy kuchnię obsługiwały panie, które nie miały zamiaru wziąć udziału w imprezie.

Kiedy w końcu kuchnię w Domu Kultury zmodernizowano kupiono jeden mikser, trochę to jednak potrwało zanim kucharki odważyły się go używać. Najpierw tylko robiły krem na jeden tort, by stwierdzić jaki będzie, no i by nie zmarnować materiału, jak by się krem nie udał. Ale mikser okazał się wspaniały i kuchnię uzupełniono o dalsze przyrządy do gotowania i pieczenia. Całe wyposażenie kuchni w Domu Kultury miała pod kontrolą pani Ewa Kantorowa od „Ćwilichorza". Była bardzo wymagającą gospodynią, życzyła sobie, by kuchnię kucharki opuściły w takim stanie, w jakim ją zastały.

Tak obecnie, jak i przed laty, nie narzeka się na nadmiar chętnych do pomocy przy przygotowaniu imprezy (zdobienie sali, do szatni, do wstępnego, do bufetu ciekłego, słodkiego i do kuchni). By impreza się udała, zarząd musiał jej przygotowanie dopiąć na „ostatni guzik".

Bale w Jasieniu były znane w bliższej i dalszej okolicy ze swej oryginalności i wspaniałą zabawą. A jak się bawiono? Bal zawsze rozpoczynano polonezem, po czym następował taniec „serduszkowy", walczyk kotylionowo-kwiatowy, o północy białe tango pod parasolką (panie prosiły do tańca panów) i bawiono się zawsze do białego rana. Rano, jak już nie było orkiestry, po prostu śpiewano.

Pozwolę sobie przytoczyć słowa kierownika Cieślara, który tak pisał o balu z roku 1966 ...kolejną imprezą minionego sezonu był B A L – jeden z najpiękniejszych dotąd organizowanych. Wspaniała organizacja tej

imprezy, piękne śląskie stroje, doskonale zapewniony bufet, dobra orkiestra i oczywiście liczne towarzystwo przyczyniło się do tego, że impreza ta znalazła odbicie i w prasie, a w naszych sercach i myślach tkwi do dzisiaj... (sprawozdanie z roku 1966). Nie wiedział wtedy pan Cieślar, ile prawdy było w tych słowach, ponieważ BAL W ŚLĄSKICH STROJACH wspominają nasze mamy i babcie jeszcze teraz – w 21. wieku.

Od kilku lat PZKO Jasienie nie organizuje ani bali ani festynów, liczba imprez jest uszczuplona. Zmienił się też sposób zapewnienia bufetu słodkiego i dań mięsnych. Panie ciastka na imprezy pieką w domu – każda według własnych możliwości. Jest wtedy wybór większej ilości słodyczy, a reszta bufetu jest zapewniana zamówieniem u właściciela Domu Kultury, pana Karola Ruckiego. Członkowie MK biorą udział w imprezach (bale, festyny i nie tylko) w miejscowościach, w których dzieci z Jasienia uczęszczają do szkoły.

W latach 60-tych i 70-tych w MK działał Klub Młodych. Młodzież organizowała Mikołajówki, Baliki maskowe, wiele konkursów i gier sportowych, przygotowywała programy kulturalne na imprezy koła. Były spotkania z okolicznymi klubami oraz miejscową czeską młodzieżą. Zawsze było wesoło, zawsze ciekawie, młodzieżowcy umieli się inteligentnie bawić.

W MK czynny był również Klub Kobiet. Panie organizowały spotkania (najczęściej w szkole), a tematy były różnorodne – gotowanie, wychowanie dzieci, zdrowie dzieci i nie tylko, szycie. Panie zawsze były do dyspozycji zarządu przy organizowaniu imprez Koła. Z ich inicjatywy zapraszano na zebrania członkowskie prelegentów, np. panią Wandę Wójcik z jej alternatywną medycyną czy pedagoga, Jana Kotasa.

W ostatnich latach starsza generacja („Klub Seniora") dorywczo organizuje spotkania, np. wspomniane już jubileusz 85 lat pana Jana Gazura, 80-ka pana Jana Cieślara oraz seans filmowy o Jurze Spod Grónia i ciekawych mieszkańcach Jasienia, wyjazd do Wrocławia „Śladami wywiezionych". I właśnie z inicjatywy tych bardziej doświadczonych seniorów – Ewy Kiedroń i Jana Kawuloka (były członek MK) – z akceptacją zarządu MK powstał „Komitet wywiezionych rodzin" w składzie : Ewa Kiedroń, Jan Kawulok, Emilia Gazurowa, Zofia Łabaj, Stanisław Sikora, Emilia Sikora, Józef Bocek a z ramienia zarządu MK Jarosław Madzia i Janina Podgrabińska, w celu zorganizowania uroczystości wspomnieniowej z okazji 70-tej rocznicy wywiezienia przez hitlerowców dziewięciu rodzin z Jasienia na prace przymusowe do Reichu. 24 marca 2012 w Domu Kultury w Jasieniu odbyło się „Popołudnie wspomnień", na którym potomni i nieliczni żyjący jeszcze uczestnicy lub świadkowie tamtych dni zaznajamiali obecnych z losami tego okresu uzupełniając słowa

zdjęciami. Impreza ta miała niesamowite powodzenie. Wzruszeni słuchacze zdecydowali wtedy, żeby przeżycia z okresu 2. wojny światowej wydać w formie pisemnej , by nie poszły w zapomnienie. „Komitet" podjął się trudnego zadania i pracował ponad rok, by wspomnienia jasieniarzy uzupełnić o przeżycia wszystkich wywiezionych rodzin z Nawsia oraz Milikowa. Udało się i 19 października 2013 roku w Domu PZKO w Nawsiu, przy współpracy z miejscowym Klubem Kobiet, odbył się uroczysty „chrzest" publikacji „Popołudnie wspomnień". Jej sponsorami byli członkowie wywiezionych rodzin. Ze względu na wielkie zainteresowanie wydanie publikacji zostało wznowione.

Chrzest publikacji

16.5.2015 odbyła się wycieczka do Wrocławia, Mąkoszyc i Brzegu

Przed kościołem w Brzegu

Młodsza generacja, zrzeszona głównie wokół teatru amatorskiego, organizuje spotkania na Kamienitym i ciekawe popołudnia dla dzieci.

PZKO Jasienie bierze udział w imprezach ogólnozwiązkowych, w zjazdach i festiwalach. W pochodzie festiwalowym w Trzyńcu niesiono rzeźby pana Józefa Sikory (Zmasztalana). W Karwinie dzieci i młodzież z Jasienia przedstawiły w pochodzie na festiwalu „Tradycję i nowoczesność" – Grupa dzieci z goiczkiem oraz zespół tańca towarzyskiego RYTMIK, co miało bardzo pozytywne recenzje.

Dwie z wielu rzeźb
Józefa Sikory (Zmasztalana)

Jedna z prac
z drewna
jego syna Józefa

W Zarządzie Głównym PZKO pracowali członkowie PZKO Jasienie – Jan Cieślar, Ewa Kiedoń oraz Wacław Kapsia.

Członkowie PZKO w okresie 60 lat istnienia Miejscowego Koła odpracowali dziesiątki tysięcy godzin w czynie społecznym, organizując i wykonując różne prace przy okazji imprez Koła, ale przede wszystkim pracując przy przebudowie Domu Kultury w Jasieniu, przy naszej szkole (przebudowa szkoły i boiska, przybudówka-szatnie, nowy budynek gospodarczy) później przy przedszkolu np. plac zabaw. W budynku czeskiej szkoły to adaptacja i remont lokali dla potrzeb polskiego przedszkola. Wiele godzin pracy wymagała budowa szopy na inwentarz PZKO oraz wybudowanie kolejno trzech chatek w obrębie Święta Gorolskigo w Lasku Miejskim w Jabłonkowie. Szczególnie ta ostatnia, bardzo reprezentacyjna, wymagała sporo wysiłku, czasu i kosztów.

Z działalnością Koła ściśle związana jest czynność zarządu, zebrania walne i sprawozdawcze, mniejsze i większe spotkania w przyrodzie. Zawsze pamiętano, by tych najaktywniejszych odznaczyć brązową, srebrną lub złotą odznaką „Za zasługi". „Zasłużony dla Związku" mają w naszym Kole: Adolf Kiedroń – wpisem do Złotej Księgi, Ewa Kiedroń, Stanisław Sikora i Emilia Sikora. Liczba członków 52 z roku założenia Koła wzrastała do lat 80-tych nawet do 150 a potem się zaczęła obniżać do około 100 obecnie. Kartoteka została w ostatnich latach zdigitalizowana przez Janinę Podgrabińską.

Udział członków na zebraniach Walnych i Sprawozdawczych według danych z księgi protokołów:

ROK	liczba osób
1959	46
1961	42
1963	38
1964	60
1966	113 – jubileusz założenia PZKO Jasienie
1968	79
1969	79
1970	76

Obecnie w zebraniach uczestniczy średnio 30 osób

Tradycja zebrań w przyrodzie przetrwała, chociaż obecnie przybrała trochę inną formę. Dawniej miało miejsce smażenie jajecznicy w okresie Zielonych Świąt, a to koniecznie w lesie nad Bockowym kamieniołomem lub w Sośniu. Była to okazja do odpoczynku, zabawy i

wspólnego śpiewu jak również rywalizacji sportowej (siatkówka, piłka nożna).

Obecnie zmienia się miejsce spotkań (obok szkoły czy DK, w Lasku Miejskim), a termin ustalany jest tak, by równocześnie obchodzić Dzień Dziecka. Dla dzieci organizuje się konkursy, gry sportowe, poszukiwanie skarbu i inne.

Finanse MK ostatnio opierają się głównie na zysku ze sprzedaży na Gorolskich Świętach oraz dotacjach (grantach) Urzędu Gminnego w Nawsiu.

Zarząd MK od lat dba o to, by do każdej PZKO-wskiej rodziny dotarł Kalendarz Śląski, który rozprowadzają rejonowi dołączając życzenia noworoczne. W taki sam sposób trafiały do naszych rodzin książki ulubionych rodzimych autorów, między innym Adama Wawrosza, Władysława Młynka czy Anieli Kupiec. Sporo jasieniarzy abonuje „Głos Ludu", kilkanaście „Zwrot", a kilku posiada abonament Sceny Polskiej.

Członkowie zarządu MK odwiedzają jubilatów z okazji 50, 60, 70, 80 czy 90-tych urodzin składając im życzenia i wręczając podarunki nowożeńcom.

Zarząd pamięta też o ostatnim pożegnaniu naszych członków. Zapewnia nie tylko wieniec czy bukiet, ale też przemówienie i podziękowanie nad grobem.

Stare zwyczaje i tradycje niestety u nas zanikają i nie tylko w ramach PZKO. Jeszcze sporadycznie na Wielkanoc dziewczęta chodzą z goiczkiem, co jest bardzo mile widziane nie tylko w domach pezetkaowców.

Składanie życzeń na Boże Narodzenie i Nowy Rok dawniej było corocznie w formie pisemnych życzeń, które organizowała Emilia Sikora.

PF 2006

Nasi przodkowie taki obyczaj miywali,
Że jedyn do drugigo chodzowali
I se pieknie winszowali.
Tóż jo też dzisio do Was wstympujym,
Szczynścio, zdrowio wóm winszujym,
Coby sie wóm wszecko na polu rodziło,
Pszynica, jarzina, reż,
Kapusta, ziymioki, jynczmiyń też.
Na gruncie coby sie nie harowało,
Traktora w szopie nie brakowało,
W chlywie coby dojne krowy stoły,
Wielki kormiki w chlywkach chrechtały.
Szczynścio życzym na cały rok,
Cobyście byli zdrowi a wiesieli
Jako w niebie anieli

Życzą członkowie zarządu PZKO JASIENIE

Dwa lata po sobie z życzeniami chodziły dzieci w Wigillię, co ocenili głównie starsi obywatele Jasienia, bo tak mówi tradycja „*Młody rano na Wilije dycki do dómu przinosi szczęści”*, czego właśnie dzieci życzyły...

Jo je mały kolędniczek,
Przyszeł jo tu po trójniczek,
Trójniczek mi dejcie,
Zy mie sie nie śmiyjcie,
Jo tu z wozym nie jadym
Suchej rzepy nie wiezym,
Co mi docie to weznym
Grejcareczek lebo dwa,

To je moja kolynda ..... życzymy kupa szczynócio aji zdrowio do Nowego Roku

CIEKAWE MIGAWKI Z TAMTYCH LAT

* równolegle ze szkołą polską budowano szkołę czeską i również była otwarta w 1926 roku
* rok 1970 - chlubą Jasienia są szkoły, które pod względem wyposażenia nie ustępują szkołom miejskim. Wychodzą z nich dzieci należycie wychowane i przygotowane do nauki w wyższych klasach dziewięciolatek
* rok 1970 – dzięki pomocy rodzeństwa i rodziców uczniowie nazbierali 479 kg borówek i owocu czarnej róży. Nejlepiej radzili sobie: Raszkówna – 92 kg, Janka Pilch 69 kg, Stanisław Pilch – 61 kg Jan Chraścina – 53 kg, Halina Bocek – 46 kg
* rok 1981, 1982 – gościli w naszej szkole na kilkudniowym plenerze malarze zrzeszeni w SLA – ZG PZKO na czele z prezesem Oskarem Pawlasem. W Jasieniu artyści znaleźli wiele ciekawych objektów do namalowania, szczególnie w „Chałpach" czy też u „Morcinka". Ich pobyt w naszej osadzie zaowocował wielu ciekawymi obrazami, z których kilka jest w posiadaniu jasieniarzy. Przy organizowaniu tego przedsięwzięcia udzielał się także zarząd MK PZKO zaś dla obywateli obu narodowości to było niezapomniane przeżycie, podglądać prawdziwych malarzy.
* lipiec 2007 – w budynku byłej polskiej szkoły w Jasieniu odbyło się zagajenie wakacji na wesoło. Dzieci w wieku od 3 – 9 lat wzięły udział w kilkudniowym pobycie, była nauka malowania

prawdziwymi temperami, taniec, jazda na poniku, wiele konkursów – było wspaniale

* elektryfikacja Jasienia w 1954 roku przynosi duże zmiany w sposobie życia i pracy obywateli

* rok 1970 dwóch młodych rozbrykanych osobników postanowiło urządzić zabawę w celowaniu kamieniami do izolatorów elektrycznych. Następstwem tej „zabawy" połowa Jasienia przez kilka dni pozbawiona była dopływu prądu elektrycznego

* 1958 – obywatele Jasienia byli powinni odpracować brygadniczo wiele godzin przy budowie drogi do Nawsia – „Jak chcecie aby jeździł autobus z Nowsio do Milikowa potrzebna jest pomoc przy kopaniu w Czyrnym". Toteż tak mężczyźni jak i kobiety z „krómpaczami, toczkami i łopatami" chodzili robić ku ceście – skopowali brzyg nad potokym, aby tam mogła prowadzić droga.

* rok 1970 - Scena Polska odegra w niedzielę 28. 6. o godzinie 19,30 w Nawsiu „U Kosa" sztukę – Osiemdziesiąt dni dookoła świata

* rok 1966 - liczba imprez w Domu Kultury w Jasieniu przekracza 40-stkę, co oznacza, że coś dzieje się tutaj prawieże każdy tydzień

* początkiem lat siedemdziesiątych któryś dowcipniś (musiało ich być więcej) zadecydował, że obywatele osady muszą poznać bliżej swoje „wrótka" i powymieniał je między sąsiadami. Dalszego ranka musieli te swoje „wrótka" poszukać i przenieść.....

* rok 1969 - od dłuższego czasu Rada Nadzorcza miejscowego sklepu czyni starania o wybudowanie nowego objektu handlowego. Skromne warunki działalności handlowej w prywatnym budynku okazały się być nie do przyjęcia. Możliwości nowej inwestycji były minimalne, toteż postanowiono nawiązać bliższy kontakt z właścielami budynku, panem Gorylem, który wyraził zgodę na odsprzedaż swoich nieruchomości

* rok 1969 - wzdłuż dróg gminnych i powiatowej wyrosły w ostatnich latach liczne domki rodzinne o wysokim standardzie technicznym.

* część rodzin korzysta z wodociągów prywatnych, kolektywnych czy spółdzielczego (budowano w 1966 roku), gmina czyni starania wybudowania wodociągu publicznego

* czerwiec 1989 – od samego rana leje „ jak z cebra". Renia, Jirzinka, Hala, Haneczka, pani Sikorowa przygotowywują w byłej polskiej szkole wystawę prac ręcznych . Kiedy było wszystko gotowe nawet świeczniki, które pan Józef Martynek specjalnie przygotował na

tę okazję, usiadły popijając herbatę zadowolone z efektu pracy, która trwała całą zimę. „*Mam szykowne dziewczynki nie tylko do śpiewu, recytacji, ale i szydełkowania. Wystawę obejrzało 100 obywateli Jasienia, był krótki montaż poetycki Ewy Milerskiej, sprzedano książki Władysława Młynka oraz Ewy Milerskiej. Lubię te moje dzieci.....*”
Emilia Sikora

I OBRAZOWE MIGAWKI Z TAMTYCH LAT

U Ruszów

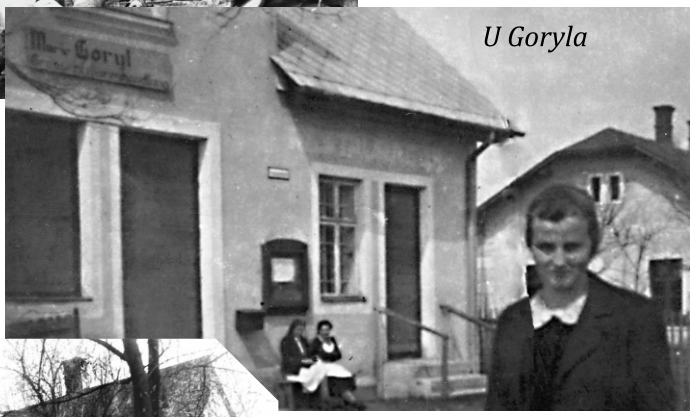

U Goryla

U Mitręgi

U Ruckich

ZAKOŃCZENIE

Bogata w działalność kulturalno oświatową była praca MK PZKO Jasienie. W czasie sześćdziesięciu lat istnienia zorganizowano wiele akcji i nie sposób je wszystkie wymienić. Były to lata bogate w przeżycia i wydarzenia. Na uwagę zasługiwałaby każda zorganizowana impreza. Dorobek kulturalny jest znacznym wkładem polskiej społeczności w życie małej osady Jasienie. Kilka pokoleń przyczyniło się do tego, by skromna osada tętniła życiem tak dla dorosłych, jak i dla dzieci, za co należy się wszystkim serdeczne podziękowanie.

Dotychczas nie była wydana żadna poważniejsza publikacja, która by choć w zarysach z grubsza przedstawiła pracę członków koła, historię szkoły i strażnicy. W trakcie zbierania materiałów okazało się, że udokumentowanie ogromu pracy, różnorodności jej form działania, uwzględnienie długiej listy nazwisk osób, które przez te lata strzegły kultury i języka ojców, wymagałoby o wiele dłuższego czasu; zadanie nie było wcale proste. Zapraszając do lektury, liczymy na to, że czytelnik będzie łaskawy i wybaczy wszelkie niedociągnięcia, za co z góry przepraszamy...

Pragniemy przy okazji podziękować za współpracę i udostępnienie materiałów państwu Cieślarów, pani Recmanikowej, córce Leonarda Guńki i oczywiście za materiały skrzętnie przechowywane u państwa Kiedroniów i Sikorów (u Ruckich).

W ostatniej chwili trafiło do nas zdjęcie nauczyciela Henryka Dobescha z dziećmi przed szkołą „u Kawuloków", za które serdecznie dziękujemy jego synowi.

26/09/201

70 40

PO RZEPINIE TŁUSZNOM ŚWINIE

KSCZ
KSSS
PZKO

WIELICZKA 2013